Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Czwartek 7 marca 1929 r. Nr. 28.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

DĄŻENIA LEWICY

Projekt konstytucyjny lewicy, złożony przed paru dniami Sejmowi, poza wrogim stosunkiem do Kościoła i religji — odznacza się również rozpędem w kierunku realizacji zasad socjalistycznych w życiu gospodarczem i oknojenia prawa własności.

W tej dziedzinie pomiędzy P.P.S., a Wyzwoleniem zachodzą różnice ideowe, dlatego też art.99, traktujący o prawie własności — w części pierwszej ma tylko sygnatę P.P.S. i brzmi w ten sposób:

— „Rzplita Polska przystosowuje formę własności do potrzeb państwa i społeczeństwa. — Wszystkie środki wytwarzania, komunikacji i wymiany podlegają kontroli Rzplitej... Państwo obejmować będzie w sposób ustawowo przepisany dojrzałe do tego gałęzie produkcji pod swój zarząd bezpośredni".

W razie uchwalenia tego ustępu Konstytucji — etatyzm i socjalizacja byłyby już ustawowo przepisane i nakazane...

Drugi ustęp tegoż artykułu jest wyrazem poglądów i dążeń obu grup: socjalistycznej i radykalno-chłopskiej. Treść tego ustępu jest taka:

— „Pełne i niezachwiane prawo własności prywatnej przysługiwać będzie posiadaczom obszarów, nieprzekraczających 60 ha, a w okręgach przemysłowych i podmiejskich obszarów, nie przekraczających 30 ha ziemi, co szczegółowo określa ustawy. Przejmowanie nadwyżek wielkich obszarów przez państwo dokonane zostanie na mocy ustawy, która może zwolnić państwo od płacenia właścicielom odszkodowania za ziemię i lasy, a jedynie określi obowiązek państwa przeznaczenia sum, osiągniętych ze sprzedaży działek gruntowych, na cele meljoracji gruntów i podniesienia kultury drobnego rolnictwa".

A więc zupełne zniesienie większej i średniej własności ziemskiej, wywłaszczenie bez odszkodowania.

Autorzy nie namyślali się długo nad kwestją, czy po takiej reformie kraj nasz będzie mógł sam się wyżywić, gdyż upadek rolnictwa byłby przecież natychmiastowy i nieobliczalny w skutkach. Nawet bolszewicy, rozumiejąc niemożliwość, oparcia aprowizacji państwa na gospodarstwach rolnych — utworzyli większe gospodarstwa państwowe i gospodarstwa zbiorowe chłopskie.

Nasi „reformatorzy" lewicowi podobnemi zagadnieniami nie lubią zaprzątywać sobie głowy...

Zresztą, prawdę mówiąc, do różnych reform z ducha socjalistycznego poczętych, grunt w Polsce przysposabia się nie od dziś.

Ma słuszność p. Jan Bobrzyński, piszący w „Dniu Polskim" o „ogniu huraganowym projektów socjal-etatyzmu", i o wpajaniu w masy idei omnipotencji państwa w dziedzinie gospodarczej. Projekt budowlany, połączony ze zwyżką komornego, jest przecież jaskrawym przykładem „rozbudowy" gospodarki państwowej w myśl zasad socjalizmu.

Rozpęd jest tak wielki, że na projekcie budowlanym skończyć się nie może... Przyjść muszą później różne inne socjalizacje i monopolizacje...

Cóż dziwnego, że lewica widząc siedmiomilowe kroki naszego „postępu" etatystycznego — ośmiela się już wyciągać ostateczne wnioski z sytuacji... a w tych warunkach rewizja Konstytucji staje się punktem wyjścia walki już nie tylko o formę władzy w Polsce, ale i o ustrój społeczny młodego Państwa Polskiego.

Zapewne lewica sejmowa nie liczy na zrealizowanie w danej chwili wszystkich swych postulatów, ale jej projekt konstytucyjny jest demonstracją i środkiem agitacyjnym wśród bezkrytycznych mas i na tem polega właściwe jego niebezpieczeństwo.

Leon Radziejowski.

SPRAWA MNIEJSZOŚCI W GENEWIE

POSZUKIWANIE KOMPROMISU.

GENEWA, 7.3 (PAT). Ze strony wielu delegacyj oraz Sekretarjatu Ligi czynione są usilne starania znalezienia kompromisowego rozwiązania, nie powodującego zaostrzenia pomiędzy stronami zainteresowanemi. Wiadomości lansowane przez prasę niemiecką o rzekomej rozbieżności pomiędzy stanowiskami polskiem i angielskiem oraz o wynikłem z tego powodu odłożeniu posiedzenia do środy są całkowicie nieprawdziwe. Odłożenie posiedzenia wynikło wskutek długich narad prawników nad wnioskiem litewskim: dopiero późnym wieczorem komisja ukończyła swe prace.

Wiadomości, lansowane w prasie niemieckiej, zdradzają usiłowania Niemiec przerzucenia ciężaru sytuacji, przez nie wytworzonej, na innych oraz wyjścia tą drogą z kłopotliwego położenia.

POSIEDZENIE WCZORAJSZE.

GENEWA, 7.3 (PAT). Na wstępie posiedzenia Rady Ligi, odbytego w środę rano przewodniczący Rady Scialoja zakomunikował zebranym decyzję poufnego posiedzenia Rady, w myśl której Rada rozstrzygnęła zasadniczo, że będzie omawiała problem mniejszościowy w dotychczasowym swoim składzie, bez dopuszczenia do udziału w obradach państw, które podpisały traktaty mniejszościowe.

Z kolei przy niezwykle silnym napływie publiczności oraz prasy, Rada przystąpiła do ogólnej dyskusji nad sprawą mniejszości. Wśród obecnych można było zauważyć wielu ministrów Spraw Zagranicznych państw bałkańskich i Małej Ententy, seniorów Rady Związkowej oraz przewodniczącego komisji mieszanej dla Górnego Śląska Calondera. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa procedury załatwiania petycyj mniejszościowych oraz gwarancyj Ligi Narodów dla postanowień, dotyczących ochrony mniejszości. Ten ostatni punkt został zamieszczony na porządku dziennym na życzenie Niemiec.

W związku z pierwszym punktem senator Dandurand (Kanada) uzasadniał znany swój wniosek w sprawie rewizji i ulepszenia procedury załatwiania petycyj mniejszościowych.

Po sen. Dandurandzie zabrał głos Minister Spraw Zagranicznych Rzeszy, Stresemann, wygłaszając wielkie przemówienie. Na wstępie Minister krytykował dotychczasowy tryb postępowania przy załatwianiu petycyj mniejszościowych. Pomiędzy teorją ochrony mniejszości, a wykonywaną praktyką istnieje — zdaniem Ministra, — często znaczna różnica. — Wszelkie tendencje asymilacyjne w stosunku do mniejszości muszą być zwalczane, albowiem cały sens ochrony mniejszości polega na tem, że chodzi tu o trwałe prawo. Stresemann domagał się w swem przemówieniu ulepszenia formalnej procedury przy badaniu i załatwianiu petycyj oraz dopuszczenia przedstawicieli zainteresowanych narodów do udziału w badaniu sprawy, w jaki sposób Liga Narodów mogłaby lepiej wypełniać swoje zobowiązanie gwarancji w stosunku do mniejszości; wreszcie Minister domagał się wyjaśnienia całej zasadniczej strony sprawy ochrony mniejszości.

Stresemann zakończył swe przemówienie postawieniem wniosku w sprawie utworzenia komisji studjów, którąby miała za zadanie opracować sprawozdanie, celem wręczenia go późniejszej sesji Rady. Na zasadzie tego sprawozdania mogłyby być później powzięte ostateczne postanowienia.

POWSTANIE W MEKSYKU

NOWY JORK, (AW.). — Według nadeszłych tu wiadomości z Meksyku sytuacja rządowa uległa znacznej poprawie.

NOWY JORK ,(AW.). — W stoczonej dnia 5-go b. m. walce między powstańcami, a wojskami rządowemi, te ostatnie odniosły pierwsze zwycięstwo. Wojskom rządowym udało się osaczyć i wziąć do niewoli oddział złożony z 500 powstańców. Według wiadomości nadeszłych z Meksyku Rząd Meksykański przypuszcza, iż w ciągu najpóźniej jednego miesiąca zdoła zgnieść całkowicie powstanie. Liczbę powstańców oceniają na 10 do 15 tys. osób, podczas gdy wojska rządowe liczą 65 tys. żołnierzy.

ODRZUCENIE WNIOSKU LITEWSKIEGO

GENEWA, 7.3 (PAT) (Szw. Ag. Tel.). Na poufnem posiedzeniu Rady, która, jak to podawano ostatnio, załatwiła odmownie prośbę Litwy o dopuszczenie jej przedstawiciela do obrad nad problemem mniejszości, oświadczył przedstawiciel Rumunji Titulescu, poparty przez Ministra Spraw Zagranicznych Polski, Zaleskiego, że bez zgody państw, posiadających mniejszości, nie może nastąpić jakakolwiek zmiana ustalonej przez Radę Ligi procedury badania petycyj mniejszościowych, o ile petycje te nie wykraczają poza ramy istniejących traktatów mniejszościowych. Przedstawiciel Litwy Zaunius oświadczył, że nie może zgodzić się na sprawozdanie; mimo to sprawozdanie zostało przyjęte.

DZIEŃ POLITYCZNY

STOWARZYSZENIA LIGI NARODÓW.

Polskie stowarzyszenia współpracy z Ligą Narodów otrzymały zaproszenie na Międzynarodowy Kongres stowarzyszeń Ligi Narodów. Kongres ten odbędzie się 15 maja w Madrycie.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ URZĘDNIKÓW

Czynniki rządowe przystępują do opracowania projektu ustawy o odpowiedzialności urzędników państwowych. Ustawa taka przewidziana została przez Konstytucję. Zgodnie z art. 121 Konstytucji określone ma być prawo do wynagrodzenia szkody wyrządzonej przez organy władzy cywilnej lub wojskowej przy działalności urzędowej niezgodnej z prawem lub obowiązkiem służby. Odpowiedzialność za szkody ponosić ma państwo solidarnie z innemi organami. Konieczność prawnego uregulowania tej kwestji wypowiadana już była wielokrotnie przez stronnictwa polityczne, gdyż obowiązujące dotąd przepisy są przestarzałe.

REFORMA KONSTYTUCJI.

Jak utrzymują w kołach parlamentarnych, poza wniesionemi dwoma projektami reformy Konstytucji przez B.B. jakiekolwiek dalsze projekty nie zostaną zgłoszone do laski marszałkowskiej. Pozostałe stronnictwa sejmowe, wobec zasadniczej rozbieżności interesów, nie będą mogły dojść do porozumienia dla pozyskania wymaganych na wnioskach 111 podpisów. Wnioski o reformie Konstytucji zgłaszane będą przez inne kluby w czasie głosowań nad już wniesionemi projektami.

UNORMOWANIE EMIGRACJI.

W dniu dzisiejszym odbyła się w Urzędzie Emigracyjnym przy M. P. i O. S. konferencja kierowników wszystkich wydziałów w sprawie prac Urzędu nad unormowaniem emigracji w r. 1929-30.

SZKOŁY NA POWIETRZU.

W Ministerstwie W.R. i O.P. omawiany jest projekt utworzenia specjalnego typu szkół niższych dla dzieci gruźliczych i in., które nie mogą odbywać normalnej nauki szkolnej. W szkołach tych, połączonych z zakładami leczniczemi wykłady od bywać się będą na otwartem powietrzu.

OBRONA GAZOWA.

W dniu 13 kwietnia r. b. odbędzie się w Rzymie drugie posiedzenie Międzynarodowej Komisji ekspertów dla obrony ludności cywilnej przed wojną chemiczną. Polskę reprezentować będzie zwyczajem przyjętym Polski Czerwony Krzyż. Wobec tego, że w Polsce sprawami ratownictwa zatrutych gazem zajmuje się Czerwony Krzyż i obrona przeciwgazowa L.O.P.P., przeto w delegacji Czerwonego Krzyża wezmą udział przedstawiciele L.O.P.P., mianowicie członkowie zarządu głównego p. dr. Zenon Martynowicz i inż. Eugenjusz Berger. Wchodzący w skład delegacji przedstawiciel Polskiego Czerwonego Krzyża płk. dr. Bogdan Zakliński jest również członkiem zarządu głównego L.O.P.P. PP. Berger i Zakliński wystąpią na konferencji z referatami: pierwszy na temat „Organizacja instruktorów obrony przeciwgazowej ludności cywilnej", drugi: „Organizacja drużyn ratowniczych dla zagazowanych".

BUDŻET W SENACIE

Posiedzenie z dnia 6 b. m.

Dokończenie dyskusji ogólnej.

Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu Senatu, dokończono ogólnej dyskusji nad budżetem w r. 1929-30.

Sen. Kulerski (Piast). Pragnę zawsze ustosunkować się życzliwie do każdego polskiego Rządu. Niestety, kiedy w Spale rozmawiałem o współpracy, zupełnie nie mając na oku przystąpienia naszego stronnictwa do żłobku państwowego, a tylko dla spełnienia obowiązku współpracy z Rządem, to prędko pojawiły się w prasie sanacyjnej wzmianki o „nędznej ofercie“ Piasta (Głos: Witos jest przeszkodą). Jest to chyba wielki zaszczyt dla p. Witosa, że całą Polskę chce się odwrócić dla jednego człowieka. Odnosimy wrażenie, jakoby pewnym czynnikom chodziło o to, żeby zupełnie znieść parlament w Polsce. Musiałoby to doprowadzić do katastrofy. Jeżeli parlament ma się zmienić, to musi się zmienić i naród. Naród polski w ostatnich setkach lat niewiele się nauczył: Zamiast takiej wychowawczej pracy chce się u nas siłą usunąć parlament, który jest klapą bezpieczeństwa. Tak samo zatkano już inną klapę, mianowicie prasę. Rząd przyczynia się do zaognienia walk wewnętrznych przez stworzenie osobnego stronnictwa rządowego. My w b. dzielnicy pruskiej odczuwamy to na własnej skórze. W ewentualnych wyborach rezultatu to mieć nie będzie, ale wpływa fatalnie na nastroje i jest rzeczą bardzo niebezpieczną, bo prusactwo wyciąga swe pazury nietylko po tzw. korytarze, lecz po cały dawny zabór pruski“. Mówiący zastrzega się dalej przeciw twierdzeniu p. Marszałka Senatu, że cały naród odczuwa obecnie radość, gdyż odczuwa się raczej ścisk i nietolerancję, która niekiedy staje się aż męką. Kończy oświadczeniem, że metody Rządu uniemożliwiają mu głosowanie za budżetem.

Sen. Szafranek: (Str. Chł.). Krytykuje budżet jako nie uwzględniający potrzeb włościan. Gdyby Premjer Bartel przejechał się na wieś, usłyszałby złorzeczenia pod adresem Rządu i jego metod rządzenia.

P. Dawidson: (Koło Żydowskie). Oświadcza, że potrzeby i postulaty ludności żydowskiej są ignorowane i oświadcza, że głosować będzie przeciw budżetowi.

Sen. Perzyński: (B. B.). Utarło się u nas zdanie, że od 10 lat żyjemy pod Konstytucją marcową (sen. Motz. Od trzech lat nie!). Otóż to — i o tem trzeba pamiętać. Marcowa (Konstytucja w maju 1926 r. została przekreślona i zbankrutowała. Obecnie przyjdzie prawo, które już dziś istnieje w życiu, a Panowie widzą, jakie doskonałe ono daje rezultaty. Niech Panowie przyjdą na pierwsze lepsze zebranie w Warszawie, urządzone w sprawie tego projektu. (Głos: Gdzie są sami urzędnicy...). Mówca kończy polemiką z zarzutami, jakie się przeciw projektowi stawia.

Sen. A. Motz (Wyzwolenie): Jeśli nie ustaną te nieustanne napaści na parlament, to zmierzać będziemy do nieuniknionej katastrofy. Pierwszy dzień oktrojowania nowej Konstytucji będzie jednocześnie pierwszym dniem rewolucji w Polsce. Nie trzeba wyolbrzymiać znaczenia różnych zajść w parlamentach, bo gdzieindziej posłowie biją się nawet krzesłami, a nazajutrz przechodzi się nad tem do porządku. Dyktatura bynajmniej nie zapewni spokoju. Omawiając sprawę funduszów dyspozycyjnych, mówca stwierdza, że obecnie doszła ona do pewnego kryzysu. Poczęła się wytwarzać atmosfera nieufności. Aby więc można wrócić do normalnego stanu, rzuca myśl, żeby poddawać te fundusze kontroli takiego np. areopagu, któryby był złożony z Prezydenta Rzeczypospolitej, z Premiera i Prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Taka kontrola przyczyniłaby się do przywrócenia zaufania na tym punkcie. Mówca kończy stwierdzeniem, że w tym chaosie, w jakim Polska powstawała, jednak tak mało było nieuczciwości, iż to może z dumą podkreślić.

Sen. Kamieniecki (B. B.): Reprezentanci narodowości ukraińskiej popełniają tę niekonsekwencję, że z jednej strony żądają kredytów na cele gospodarcze dla ludności ukraińskiej, a równocześnie wypowiadają nam śmiertelną walkę i kwestjonują granice państwa. Dyskusji o granicach nie podejmiemy, natomiast będziemy się domagali, żebyście Panowie uznali to, czem jest władza polska dla dobra kraju. Porównajcie to, co się dzieje za kordonem, a co się dzieje w województwach południowo - wschodnich naszego państwa: jestto wymowa dostateczna. Rozwój ludności byłby jeszcze lepszy, gdyby kredyty gospodarcze nie były używane dla celów politycznych, gdyby nie Wasza agitacja. Ludność polska na tych ziemiach nie jest jedną kastą, lecz pełnem całkowitem społeczeństwem, to jest produkt tej ziemi i ma ona prawo nazywać tę ziemię swoją ojczyzną. Zamiast zgodnego współżycia, wolicie walkę, ale to nie jest walka o wolność, lecz o wyłączne panowanie i na tę walkę musimy odpowiedzieć programem, który będziemy urzeczywistniać z Wami lub bez Was.

Na tem ukończono dyskusję ogólną, na posiedzeniu zaś popołudniowem rozpoczęto dyskusję szczegółową.

Władze naczelne.

Sen. Dąmbski (B.B.) referował budżet Prezydenta Rzeczypospolitej, który Komisja proponuje bez zmiany w wysokości uchwalonej przez Sejm.

Sen. Iżycki (Wyzw.) referował Budżet Sejmu i Senatu. Komisja proponuje powiększenie wydatków na Bibljotekę o 10.000 zł., oraz wstawienie w Biurze Senatu 7.100 zł. na posadę redaktora stenogramów, nadto po porozumieniu się referenta z Marszałkami Sejmu i Senatu Komisja proponuje dla rozszerzenia referatu prawnego dwie jeszcze pozycje po 7.100 zł., jedną w etacie Sejmu, a drugą w etacie Senatu.

Sen. Dąmbski, referując budżet Prezydjum Rady Ministrów, wniósł o przyjęcie go w brzmieniu sejmowem.

Sen. Jabłonowski (Kl. Nar.) domaga się poinformowania opinji o planach i sposobie zużytkowania pięciomiljonowego funduszu na cele naukowe i kulturalne i w porozumieniu z referentem wnosi odpowiednią rezolucję.

Sen. Kłuszyńska (P.P.S.) referowała budżet Najwyższej Izby Kontroli, proponując przyjęcie jego wedle uchwały Sejmu. Do działalności N.I.K. społeczeństwo musi odnosić się z dobrą wiarą, że to, co N.I.K. skontrolowała, nie ulega żadnej wątpliwości. Tymczasem niedawno, p. Minister Spr. Wojsk. oświadczył, że w latach ubiegłych z budżetu tego Ministerstwa kradziono pieniądze. W zamknięciach rachunkowych, które Rząd przedłożył parlamentowi ani w sprawozdaniach N.I.K. nie znajdujemy o tem wzmianki. Wobec tego referentka zapytuje Prezesa N.I.K., co może w tej tak ważnej sprawie powiedzieć, aby opinję publiczną zarówno w kraju jak i zagranicą uspokoić.

Prezes N.I.K. p. Wróblewski: Istotnie N.I.K. musi mieć oparcie w opinji społecznej i dlatego pragnę oświetlić naszą działalność i wyjaśnić, że niestety może być dużo nadużyć, których kontrola schwytać nie może. Działalność N.I.K. opiera się przedewszystkiem na podstawie rachunkowości. Jeśli treść asygnaty budzi wątpliwość, wówczas dopiero bada się dokumenty, ścisłość rachunku lub przeprowadza się t. zw. badania faktyczne. Pewne działy wydatków usuwają się jednak z pod kontroli, jak np. fundusze dyspozycyjne. Kontrola roku 1924 jest już dawno zamknięta, lecz z powodu świeżych wydarzeń, badając tę kwestję, przekonałem się, że w roku tym § „różne wydatki“ mógł mieścić takie wydatki, do których kontrola zupełnie nie ma dostępu. Kwestja kontroli funduszów dyspozycyjnych musi być określona ustawą, ale nawet wydatki dostępne całkowicie dla kontroli nie mogą być badane w 100 prc. Prosiłbym, by Senat przyjął do wiadomości te wyjaśnienia, bo istotnie każde osłabienie zaufania do niezależności i sumienności N.I.K. jest ze szkodą społeczną. Zamknięcia rachunkowe za rok 1927-28 dostaliśmy przed paru dniami i dotrzymamy 6-cio miesięcznego terminu. Sprawa niezalegalizowanych kredytów jest moją zmorą i odetchnąłem z ulgą, przekonawszy się, że wszystkie zainteresowane czynniki godzą się, aby sprawę kredytów dodatkowych definitywnie załatwić.

Rolnictwo i reforma rolna.

Sen. Boguszewski referował budżety Min. Rolnictwa i Min. Reform Rolnych. W budżecie rolnictwa Komisja Senacka skreśliła: 45.000 zł. na przymusowe zalesienia i zwalczanie owadów i o taką samą sumę zmniejszyła dochody zwycz., dalej skreślono 350.000 zł. z pozycji „zwalczanie chorób zaraźliwych“, 250.000 zł. na wyrobienie specjalistów w dziedzinie handlu trzodą, 1.700.000 zł. w pozycji „zasiłki na popieranie meljoracji“, 300.000 zł. z dotacji szkół samorządowych, 400.000 zł. z zasiłków na oświatę pozaszkolną, wreszcie 50.000 zł. z kredytu na badanie potrzeb drobnego rolnictwa. Natomiast zwiększono wydatki o 500.000 zł. w dziale lasów państwowych na budowę leśniczówek. W budżecie Min. Reform Rolnych skreślono: 75.000 zł. z kosztów nadzoru nad parcelacją prywatną, 8,500.000 zł. z paragrafu „Pomoc kredytowa przy scalaniu i zamianie gruntu“, 5.800.000 zł. z dotacji na fundusz zapomóg i kredytu ulgowego, 68.900 zł. z pomocy kredytowej przy znoszeniu służebności, 702.900 zł. z pomocy kredytowej przy meljoracjach i budownictwie. 875.000 zł. z dotacji na ulgowe oprocentowanie pożyczek, natomiast zwiększono o 2.500.000 zł. kredyt na prace scaleniowe.

W dyskusji przemawiali pp.: Tatarczak (Str. Chł.), Kuźmyn (Kl. Ukr.), Gruszczyński (PPS.), Szujski (BB.), Wańkowicz (B.B.), Iżycki (Wyzw.), Średniawski Wyzw.), Ks. Manugiewicz i Ciastek (Wyzw.). — poczem dyskusję nad temi resortami zakończono i posiedzenie zamknięto.

RADA LIGI NARODÓW

SPRAWA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

MOWA P. STRESEMANNA.

GENEWA, 7.3 (PAT). (Wolff). Min. Stresemann rozpoczął wielką mowę swoją na posiedzeniu Rady od przypomnienia, że Liga Narodów istnieje już 10 lat i że różne przejawy z zakresu spraw mniejszościowych wysunęły na porządek dzienny pytanie, czy myśli przyświecające twórcom Ligi Narodów nie są oświetlane dziś inaczej i czy instancje Ligi powołane do wykonywania tak doniosłego zadania, jak zadanie ochrony mniejszości znajdują się na właściwej drodze.

Min. Stresemann przeszedł w tem miejscu do scharakteryzowania zasadniczej myśli i celów ochrony mniejszości, powołując się, bez wymieniania nazwisk, na notę Clemenceau do Paderewskiego, która przedstawiała zasadę ochrony mniej. szości jako konieczną konsekwencję i istotną część składową nowego systemu stosunków międzynarodowych. Traktaty mniejszościowe zmierzały do tego, by dać z góry ludności, włączonej do państw o innej większości narodowej, pewność, że zabezpieczone i chronione będą one przed wszelkiem niebezpieczeństwem niesprawiedliwego traktowania i ucisku. Dalej powołał się p. Stresemann na raport sprawozdawcy Rady z roku 1920, który miał definjować znaczenie tej gwarancji w ten sposób, iż czyni on ochronne postanowienia mniejszościowe nienaruszalnemi i nakłada na Ligę obowiązek upewniania się o stałem wykonywaniu tychże postanowień. Teorja i praktyka w tej sprawie nie zawsze jednak zgadzały się ze sobą.

Przeciwstawiając się z naciskiem t. zw. teorji asymilacyjnej, podniósł Min. Stresemann, że system ochrony mniejszości pomyślany był przez twórców nie jako stadjum przejściowe, ale jako system trwały i takim być winien.

Jako drugie zagadnienie o znaczeniu zasadniczem, wysunął Min. Stresemann brak urządzeń i procedury, któreby pozwalały Lidze Narodów realizować przekazaną jej w ogólnej formie gwarancję także poza petycjami, do załatwienia których ogranicza się zasadniczo procedura istniejąca.

Dalej, wychodząc z założenia, że odrębne poniekąd położenie obywateli mniejszościowych w państwie nie stoi bynajmniej w sprzeczności z wypełnianiem przez tych obywateli ogólnych obowiązków obywatelskich, wobec państwa, rozwinął Minister Stresemann tezę, że zainteresowanie, okazywane przez jakiś kraj mniejszościom w innym kraju, wyrażające się w apelowaniu do gwarancji Ligi Narodów, nie może być uważane za niedopuszczalne mieszanie się w sprawy wewnętrzne innych państw, i zastrzegał się przeciw wyciąganiu z tego wniosku, że prawa mniejszościowe mogłyby prowadzić do popierania z zewnątrz ruchów irredentystycznych.

Dalej przeszedł Minister Stresemann do zagadnień praktycznych, wysuwając na pierwsze miejsce sprawę rewizji procedury przy załatwianiu skarg mniejszościowych i podnosząc, jako ujemną stronę obecnej procedury, przedewszystkiem to, że mniejszości, składające skargi, nie są przesłuchiwane i nie dowiadują się ani o wynikach skargi, ani o stanowisku swego własnego rządu oraz, że rozważanie decyzji kończyło się dotychczas z reguły w łonie t. zw. Komitetu Trzech.

Zdaniem p. Stresemanna, jeżeli droga bezpośredniego informowania mniejszości zostałaby uznana za niewskazaną, to można byłoby załatwić tę kwestję w drodze okólnej — bardziej publicznego wykonywania procedury, ewentualnie w formie dołączania do dorocznych sprawozdań z działalności Rady, składanych Zgromadzeniu plenarnemu, listy skarg, które wpłynęły i rozważane były przez Komitet Trzech.

Popierając wniosek p. Danduranda, podniósł p. Stresemann, że za najważniejszą rzecz uważa wprowadzenie do udziału w załatwianiu spraw mniejszościowych także przedstawicieli tych krajów, które pozostają w pewnych związkach z odnośnemi mniejszościami.

Wreszcie p. Stresemann bardzo gorąco zalecił rozważenie wniosku o utworzenie stałej Komisji Mniejszościowej.

PP. STRESEMANN I BRIAND.

BERLIN, (PAT.). — Jak donosi prasa berlińska, o wczorajszej konferencji między ministrami Stresemannem a Briandem nie wydano żadnego komunikatu oficjalnego. Szczegóły tej rozmowy pozostały poufnemi. Tem niemniej, jak donoszą dzienniki berlińskie, z obecnej rozmowy wnioskować można, że o jakiemkolwiek posunięciu naprzód czy też podjęciu w dalszym ciągu rozmów lugańskich nie może być mowy przed zakończeniem prac konferencji rzeczoznawców odszkodowawczych. Pisma przytaczają w związku z tem oświadczenie, złożone przez Chamberlaina na konferencji prasowej, że sprawa nadreńska ze względu na obecne rokowania paryskie nie będzie przedmiotem rozmów zapoczątkowanych w Lugano. Sprawa rozbrojenia nie była jakoby poruszana ani jednem słowem w czasie wczorajszych rozmów między ministrem Stresemannem a Briandem, natomiast poruszona była kwestja mniejszości, w związku z oczekiwaną dyskusją.

Prasa berlińska twierdzi dalej, że stanowisko Brianda w tej sprawie nie jest i-

(Dokończenie depesz na str. 7-ej).

SŁUSZNY POSTULAT

Podniesiona w naszem piśmie myśl stworzenia jednolitego frontu katolickiego w celu obrony zagrożonych praw Kościoła i religji na terenie sejmowym znalazła żywy oddźwięk na łamach prasy katolickiej i narodowej.

Przedstawiciele tej prasy jednomyślnie twierdzą, że postulat jedności katolickiej jest całkiem słuszny.

Stwierdzić należy, że w okresie wyborczym po wielekroć podnoszone było hasło jedności katolickiej.

Nie mogło ono jednak wtedy być urzeczywistnione z powodu niezwykłego roznamiętnienia politycznego i ze względu na skomplikowaną sytuację wewnętrzną w kraju.

Zresztą dzieło stworzenia jednolitego zespołu katolickiego nie może być dokonane w ciągu kilku tygodni lub miesięcy przedwyborczych. Dzieło takie wymaga długiej i żmudnej pracy przygotowawczej i porozumiewawczej, z której muszą być usunięte wszelkie pobudki partyjne i ściśle polityczne.

Na rozpoczęcie tak doniosłej pracy nigdy nie jest zapóźno.

W państwach zachodnio - europejskich, np. w Belgji, Niemczech i Austrji potrzeba było całych dziesiątków lat usilnej akcji działaczy katolickich, dopóki zdołano zjednoczyć i skupić żywioły katolickie i zainteresować je sprawą obrony wiary i Kościoła.

Niestety zwykle na ostateczne skonsolidowanie sił katolickich wpływały decydująco dopiero jakieś katastrofy społeczne, ucisk, prześladowanie religijne lub rozdział Kościoła i Państwa. W Niemczech — kulturkampf, w Belgji i Austrji zorganizowana politycznie akcja antykatolicka żywiołów radykalnych i liberalnych. We Francji zaledwie po wojnie wszechświatowej rozpoczęto wśród katolików pracę konsolidacyjną.

W czasie wyborów do parlamentu francuskiego w r. 1926 do jednego z okręgów wyborczych, gdzie katolicy rozporządzali większością głosów przybył agitator socjalistyczny i dowodził na wiecu, że katolicy winni oddać swe głosy na radykała, gdyż posłowie katoliccy nie posiadają żadnego wpływu w parlamencie i w sferach rządowych, a natomiast radykał, dzięki pomocy swej partji, może im oddać znaczne usługi, np. wyjednać zasiłki u rządu na budowę szkoły lub szpitala na terenie okręgu.

Katolicy oddali głos na socjalistę, kandydat - katolik upadł. Wypadki podobne są w czasie wyborów we Francji na porządku dziennym. Winę za ten stan rzeczy ponoszą przywódcy żywiołów katolickich, którzy nie potrafili zszeregować sił katolickich na terenie politycznym.

Niestety, i u nas coraz częściej zdarza się to zjawisko na prowincji, gdzie masy ludowe z gruntu katolickie oddają swe głosy na zdecydowanych wrogów Kościoła, gdyż obiecują bronić ich interesów klasowych.

W Polsce odrodzonej nie wolno nam ociągać się z tworzeniem zorganizowanego zespołu katolickiego aż do chwili, gdy na jednolitym froncie radykalno - liberalnym zagrzmią działa i ruszą do ataku przeciwko Kościołowi i religji.

Nie możemy czekać na ucisk, prześladowanie i rozdział Kościoła i państwa, gdyż wówczas wróg wzmocni swe wpływy wśród mas ludowych i narzuci nam więzy ustaw antykościelnych, które trudno będzie potem rozerwać.

Należy zawczasu jednoczyć, przygotowywać i ćwiczyć swych szeregowców, a nie dopiero w dniu wypowiedzenia wojny.

W dobie bieżącej przedewszystkiem chodziłoby o porozumienie i obudzenie żywego zainteresowania aktualnemi sprawami Kościoła wśród przedstawicieli kół umiarkowanych, które w swem zespole gromadzą siły katolickie.

Powie ktoś: po co się porozumiewać i uświadamiać religijnie? przecież posłowie katolicy wiedzą doskonale, jakie projekty ustaw są wrogie Kościołowi i na nie głosować nie będą.

Właśnie o to chodzi, że nie wszyscy posłowie o tem wiedzą.

Weźmy jako przykład sprawę szkolnictwa wyznaniowego i ustawodawstwa małżeńskiego. Z powodu braku jednomyślności i należytego uświadomienia o doniosłości tych spraw nie uregulowano ich w duchu potrzeb i postulatów ogółu katolików.

Pierwszą z tych spraw rozstrzygnięto z krzywdą dla interesów religijnych społeczeństwa, utrwalając typ szkoły międzywyznaniowej, która niezwykle ujemnie odziaływa na wychowanie katolickiej młodzieży, zwłaszcza na Kresach i w mniejszych ośrodkach miejskich, gdzie przeważa element obcowyznaniowy.

Ustawodawstwo małżeńskie rzucono na mętne fale agitacji politycznej i wiecowej zamiast uregulować je w Konkordacie lub w Konstytucji w duchu zasad religijnych obywateli państwa.

W ubiegłym miesiącu na wniosek p. Ministra Zaleskiego, bez żadnego sprzeciwu ze strony posłów katolików, Sejm uchwalił ustawę międzynarodowego prawa małżeńskiego, opartego na zasadach bezwyznaniowych i protestanckich.

Co gorzej wśród przedstawicieli żywiołów katolickich na terenie sejmowym nie ma należytego zrozumienia potrzeby i doniosłości wyznaniowego ustawodawstwa małżeńskiego.

Dają się słyszeć głosy, że trzeba w tej dziedzinie nieco ustąpić z zasad katolickich i iść „na kompromis“ trzeba coś ustąpić i dać... utargować żywiołom radykalnym i bezwyznaniowym. Podobnie w sprawie legalizacji religijnych związków sekciarskich zbyt mało daje się odczuwać sprzeciwu ze strony przedstawicieli stronnictw, stojących na zasadach katolickich.

Nie może być mowy o zwycięstwie w walce z wrogiem, jeśli wśród nas brak zrozumienia słuszności i doniosłości naszej sprawy i brak wiary w zwycięstwo. Bezskuteczny będzie nasz wysiłek, jeśli tylko dlatego potykamy się o pewne zasady i sprawy, iż „tak wypada“, że tego wymaga interes partji lub chce ogół katolików.

To zamało. Trzeba wierzyć w słuszność haseł i postulatów. Niezbędne jest przeto porozumienie wśród posłów katolików i stałe informowanie się o aktualnych potrzebach i niebezpieczeństwach, jakie zagrażają Kościołowi i religji na terenie sejmowym.

Porozumienie to tem jest konieczniejsze, że po złożeniu Sejmowi przez lewicę jej projektu konstytucyjnego, niebezpieczeństwo grożące Kościołowi staje się sprawą nie budzącą najmniejszej wątpliwości.

Ks. St. Mystkowski.

MAŁŻEŃSTWA KOŚCIELNE WE WŁOSZECH

Wśród wielu spraw, uregulowanych przez Konkordat z Włochami, na szczególną uwagę zasługuje przywrócenie po tak długim okresie czasu prawnego znaczenia małżeństwa kościelnego. Uzasadnienie tego faktu ujęte jest w Konkordacie w następujących słowach:

„Państwo włoskie pragnie nadać małżeństwu, które jest podstawą rodziny, tę godność, jaka odpowiada katolickim tradycjom narodu“.

Żadne z państw, które odjęły sakramentowi małżeństwa wartość prawną, nie miało odwagi naprawienia niesprawiedliwości. Mussolini zrozumiał całą olbrzymią wartość tego sakramentu dla dobra narodu i, jak zwykle w takich wypadkach, nie zwlekając, myśl swoją zamienił w czyn. A trzeba dodać, że nie zawsze w kołach faszystowskich myślano podobnie, ponieważ liberalno - masoński duch, który zaraził znaczną część inteligencji włoskiej, nie mógł się przeobrazić w tak krótkim czasie. Jeszcze przed trzema laty biskup z Padwy, Mgr Dalla Costa, był przedmiotem cierpkiej krytyki ze strony jednego z największych pism faszystowskich za to, że w liście pasterskim przypomniał surowe potępienie ślubów cywilnych przez Kościół. Pismo to w ten sposób zakończyło swą krytykę: „Ślub cywilny jest podniosłym, szlachetnym i nienaruszalnym obrządkiem, dlatego (Ksiądz Biskup może temu wierzyć, czcigodny Monsignorze!) występowanie przeciwko niemu w zbroi takiego gniewu nietylko nie jest stosowne i godne pochwały, lecz przeciwnie, antypatyczne i absurdalne“. Katolickie pisma Włoch odpowiedziały wówczas na tę filipikę, zaznaczając, że niemożliwą jest rzeczą, by praktyczny zmysł rządu mógł tolerować na dłuższą metę tego rodzaju naruszanie najstarszej i najdroższej dla narodu tradycji.

PAWILON PRZECIWGRUŹLICZY NA P. W. K.

Wśród eksponatów ogólnokrajowej wystawy w Poznaniu, która ma możliwie wszechstronnie przedstawić światu ogrom pracy, dokonanej w Polsce w ciągu 10 lat nowo odzyskanej niepodległości, nie może zbraknąć materjałów, stwierdzających postęp w dziedzinie zwalczania u nas gruźlicy. Towarzystwa, zjednoczone w Polskim Związku Przeciwgruźliczym, dokonały tak wielkiej pracy, że Polska nie powstydzi się jej wobec państw zachodnio-europejskich.

Pawilon przeciwgruźliczy na Wystawie Poznańskiej podzielony będzie na cztery działy. Zadaniem pierwszego jest wykazanie postępu akcii przeciwgruźliczej w Polsce od czasu uzyskania niepodległości. Postęp ten wyraża się w stopniowym wzroście liczby towarzystw przeciwgruźliczych, poradni, sanatorjów, oddziałów szpitalnych i prewentorjów. Ponadto dział ten zawierać będzie statystykę zachorowań i śmiertelności na gruźlicę w Polsce.

Dział II-gi objaśni zwiedzających, co to jest gruźlica. W tym celu przedstawiono hodowlę zarazków gruźliczych oraz preparaty anatomopatologiczne skóry, płuc, jelit, nerek i t. d. W postaci rycin wyrażona będzie epidemjologja gruźlicy, pouczająca o sposobach zakażenia się, a więc przez t. zw. zakażenie kropelkowe lub pośrednie przez kurz, muchy, mleko i t. p. Ryciny te wykażą również, że gruźlica wskutek swego niezwykłego rozpowszechnienia, słusznie zyskała sobie miano choroby społecznej, gdyż rozwój jej w wielkiej mierze uwarunkowany jest ekonomiczno-społecznym stanem kraju.

Gruźlicy się nie dziedziczy, a odporność względem niej osłabia ciężka praca, złe odżywianie, niekorzystne dla zdrowia warunki mieszkaniowe, choroby zakaźne i szkodliwe nałogi, jak pijaństwo, nikotynizm.

Dział III udzieli odpowiedzi na pytania, jak należy walczyć z gruźlicą, a więc przez powiększenie liczby bezpłatnych poradni, gdzie wczesne rozpoznanie początków gruźlicy wśród zgłaszających się, ułatwi jej wyleczenie, a znalezienie przypadku gźruźlicy rozwiniętej, niebezpiecznej dla otoczenia chorego, wyosobnienie tego przypadku i poddanie go leczeniu szpitalnemu czy sanatoryjnemu. Poradnie pouczać będą rodziny chorych na gruźlicę, jak mają się strzec przed zarażeniem.

Wreszcie dział IV zawierać będzie wzory polskich poradni, sanatorjów i ośrodków zdrowia oraz dane, dotyczące ich działalności.

W pawilonie przeciwgruźliczym znajdą się wszystkie eksponaty z wystawy rzymskiej, za które Polska uzyskała złoty medal Królestwa Włoskiego, a nadto wiele innych cennych eksponatów, które Związek na czas trwania Wystawy Poznańskiej otrzyma z Zakładu Państwowej Szkoły Hygjeny.

GŁOSY I ODGŁOSY

PROJEKT LEWICY.

Gazeta Warszawska pisze o lewicowym projekcie konstytucyjnym:

— Lewica zdaje sobie sprawę z tego, że jej projekt nie może być w całości przez Sejm uchwalony, podobnie zresztą, jak i projekt B. B. To też zjednoczone stronnictwa lewicowe traktują swój wniosek jako program dalszej walki, wyborczej, czy innej. Że tak jest, świadczą o tem dwa najważniejsze punkty wniosku lewicowego, a mianowicie: rozdział Kościoła od Państwa i autonomja terytorjalna dla mniejszości narodowych.

Wysunięcie w formie uroczystej deklaracji konstytucyjnej hasła rozdziału Kościoła od Państwa jest koroną dotychczasowej akcji lewicy przeciw Kościołowi. Znać tu potężny wpływ masonerji, o której względy na zewnątrz i na wewnątrz podczas szykującej się walki lewica usilnie zabiega.

Gazeta Warszawska sądzi, że nie jest to wcale rzeczą pewną czy się w dzisiejszym Sejmie znajdzie lub nie większość dla uchwalenia tego projektu:

— Nie o to tylko jednak chodzi. Walka o podstawy polityczne, moralne i religijne Państwa toczy się również na terenie kraju, o jej wyniku zdecydować może w warunkach obecnych grono „wtajemniczonych“, ale wynik ten nie przesądza jeszcze dalszej przyszłości. Ostatecznie bowiem, jak zawsze, decyduje postawa społeczeństwa. I w tem leży niebezpieczeństwo wniosku lewicy, a zarazem wskazówka postępowania dla obozu katolickiego i narodowego.

Hasłem autonomji terytorjalnej pragnie lewica skokietować mniejszości narodowe. Te ostatnie grają dotychczas w rozprawie konstytucyjnej bardzo chytrą grę. Udając, że cała ta sprawa niewiele ich obchodzi, zupełnie wyraźnie popierają wybór Prezydenta przez plebiscyt, czyli najistotniejszy pomysł koncepcji B. B. Mogłoby z tego wyniknąć ostateczne przechylenie się żydów, a za nimi i innych mniejszości, na stronę projektu B. B. i dlatego zaniepokojona lewica pragnie przelicytować blok bezpartyjny hasłem autonomji terytorjalnej.

Rzeczpospolita zaś wnioskuje:

— ...że w praktyce projekt lewicy stanowi stanowczą i absolutną antytezę projektu wniesionego przez B. B. W walce tych dwuch biegunów, w ujmowaniu zagadnień ustrojowych wszystkie kierunki pozostałe ograniczone są niestety tylko do wnoszenia zastrzeżeń lub poprawek. O ile chodzi o pozytywny wynik pracy nad rewizją Konstytucji, ten stan rzeczy utrudnia pogodzenie sprzeczności, jakkolwiek w projekcie lewicowym co do naczelnych władz w państwie sporo jest rzeczy, któreby mogły uzyskać większość w Sejmie. Ogólny wynik analizy obu projektów, uświadomienie sobie ich zasadniczych tez i zrozumienie trudności — jeśli nawet nie mówić wręcz o niemożliwości — pogodzenia obu poglądów, a również trzeźwe obliczenie realnych możliwości zjednoczenia nad pewnemi przepisami czy też pewną grupą przewodnich idei tej większości, jaka do zmiany Konstytucji jest wymagana, — zniewalają do konkluzji, iż pozytywny wynik obrad nad rewizją Konstytucji bardzo jest w tej chwili wątpliwy.

NIEBEZPIECZNA DROGA.

W **Dniu Polskim** p. Jan Bobrzyński zwraca uwagę nie niepokojące postępy etatyzmu gospodarczego w Polsce. Spokojnie i legalnie zbliżamy się do wzorów wschodnich:

— „wszystkie czynniki, które walczą dzisiaj w państwie o naprawę konstytucji, popełniają mimowoli błąd zasadniczy, że pragną osiągnąć najpierw zwycięstwo na tem polu, negliżując równocześnie stanowcze wystąpienie przeciw wytaczanej tymczasem im i państwu ofensywie na odcinku społeczno-gospodarczym.

Po przytoczeniu przykładów rozpędu etatystycznego p. Bobrzyński tak kończy:

— Stwierdzamy, że skoro w innych państwach cywilizowanych, po kilkoletniej burzy doświadczalnej, następuje powszechnie „otrzeźwienie gospodarcze“ i skoro nawet Rosja Sowiecka cofa się już oddawna z ostateczności leninizmu do kompromisu z otrzeźwiającą rzeczywistością — to Polska jest w tej chwili jedynem państwem, które z młodzieńczą lekkomyślnością, nie zważając na wszelkie cięgi i rany i niebezpieczeństwa, prze wciąż jeszcze naprzód na manowce socjaletatyzmu i bezkrytycznego postępu za wszelką cenę“.

PROPAGANDA

II.

Propaganda niemiecka zagranicą wraz ze sforną prasą w Niemczech grają unisono jak instrument nastrojony odpowiednio, raz na tę, raz na inną nutę.

W pierwszych czasach po wojnie, skoro Berlin odzyskał kontenans, sprężyny tej machiny poczęły pracować na Zachodzie i w Ameryce nad wykazywaniem światu, że Niemcy nie wywołały wojny. Z tego zaś wynikało, że ojcowie Traktatu Wersalskiego, z mylnego wychodząc założenia, pokrzywdzili Niemcy srodze, te Niemcy zawsze niewinne i zawsze krzywdzone. Nikt wszakże nie dał się przekonać ani ad hoc ułożonym plikom dokumentów dyplomatycznych, ani lansowanym, apokryfom.

Z tej kampanji, mającej oczyścić Niemcy z kardynalnego zarzutu, wyłoniła się logicznie sprawa rewizji Traktatu Wersalskiego. Przycichło to, gdy sprawy reparacyjne pochłonęły uwagę mocarstw. Tego propaganda ta nigdy nie traci z oczu. Odkąd zaś wprowadzono Niemcy ze wszystkiemi honorami (przyczem znów propaganda zrobiła swoje) do Rady Ligi Narodów, wszczęto trwającą i wzmacniającą się kampanję zmierzającą do wydarcia Polsce Pomorza.

Że od tej chwili rozpocznie się „na dobre wojna z Polską" przewidywał to naówczas w Kur. Warsz. p. B. K. pisząc:

— Nie będzie ani jednego kongresu międzynarodowego, ani jednej sposobności światowej, ani jednego najniewinniejszego z pozoru narzędzia, któreby nie było użyte dla szkodzenia Polsce.

Doszło do tego, że nie dość, iż sam prezydent Hindenburg na pograniczu polskiem dopomina się o polskie Pomorze, ale niema miesiąca, abyśmy nie słuszeli o publikacji angielskiej, wykazującej na podstawie steku kłamstw i fałszywych cyfr, że Pomorze „zrabowane" Niemcom jest pranjemieckiem i koniecznem do życia Germanji.

W tej kampanji antypolskiej stale asystuje Berlinowi nasz notaryczny wróg i szkodnik, Lloyd George, którego świetnie płatnych artykułów nikt już jednak nie czytuje. Propaganda berlińska może poszczycić się tem, że Mr. Mac Donald za czasów swego premjerostwa wygłosił w Lidze Narodów zapatrywanie, iż wzgląd na pokój europejski wymaga oddania Niemcom przusługującego im Pomorza. Nie wolno zapomnieć i o tem, że propaganda ta pracuje w tym duchu także wśród ludności naszego Pomorza.

A teraz pytanie, jak Polska przeciwdziała tej przeciw sobie wymierzonej agitacji.

Wiadomo, że z budżetu Min. Spraw Zagr. nieznaczny tylko stosunkowo procent obraca urząd ten na propagandę. Wogóle, gdy chodzi o propagandę polską zagranicą, wszystkie czynniki mówią zgodnie: „niema pieniędzy" i, tak rzeklszy, przechodzą nad tem do porządku dziennego z uniewinniającem ich poczuciem niemocy.

Oczywiście im większemi funduszami dysponuje propaganda, tem lepiej. Wszelako więcej od martwego kruszczu znaczą tu: inteligencja, znajomość odpowiedniego środowiska, stosunki osobiste, zapał, silna wola i myśl twórcza. Małym funduszem odpowiedni mandatarjusz zdziałać może ogromnie wiele, a nie odpowiedni największym nawet kapitałem nic nie zrobi. Dobór ludzi jest stokroć ważniejszą rzeczą od cyfry funduszu propagandowego. Pod tym względem zaś mam poważne wątpliwości.

Trzy kraje wchodzą głównie w rachubę: Francja, Anglja i Stany Zjednoczone. A pierwszem kardynalnem zadaniem naszej propagandy powinno być paraliżowanie wrogiej akcji antypolskiej Berlina. Gdyby to miało się udać naszej propagandzie, choćby w przybliżeniu, spełniłaby ona dziewięć dziesiątych swego zadania i zasłużyła na najwyższy order zasługi.

Tymczasem mam wrażenie, że propaganda nasza wcale nie wie jak zabrać się do tego arcytrudnego, skomplikowanego zadania. Dla takich rzeczy, jak szablon, schemat, biurokracja niema miejsca w tej dziedzinie, zwłaszcza, gdy propagandzie trzeba dopiero wytknąć szlaki, nastawić ją odpowiednio na pewnych posterunkach.

Do przekonania, że propagandę naszą cechuje inercja, przyjść musi każdy, jeśli zauważy, że nie staraliśmy się zbliżyć serdecznie do czynnika w życiu angielskiem, politycznem i innem, tak potężnego jak The Catholic Union, pomimo drzwi dla nas tam otwartych, dzięki cennej życzliwości przewielebnego Kardynała Bourne.

Może zmieniło się to ostatniemi czasy, niemniej jednak żywić można obawę, czy propaganda nasza zwróciła dostateczną uwagę na tę tak wielką rolę grającą Catholic Union.

Nie zanurzając się głębiej, w tę sprawę, podkreślam, że wszędzie na terenie międzynarodowym spotkamy Niemca z wyraźnie wytkniętym celem, systematycznie i chytrze działającego na szkodę Polski. A jako przestrogę przypominam słowa Sienkiewicza z „Krzyżaków":

— Rotgier pomyślał, że w głowach krzyżackich więcej jest obrotności i rozumu jak w polskich, i że to plemię zewsze będzie łupem i karmią Zakonu, równie jak mucha była łupem i karmią pająka".

M. W.

ZWROT KAPLICY W BOHINIU

Decyzją Min. W. R. i O. P. z dnia 14 lutego r. b. wraca do użytku wiernych kaplica katolicka w Bohiniu, pow. Brasławskiego. Kaplica została ufundowana przez hrabinę Manuzzi w r. 1829 i należała wończas do parafji Maźnieńskiej. W r. 1865 rząd rosyjski skonfiskował ją i oddał do użytku prawosławnym. Kaplicę w rezultacie doprowadzono do stanu ruiny, ponieważ prawosławni nie korzystali z niej, mając w Bohiniu własną cerkiew, odebraną niegdyś unitom.

Z inicjatywy władz powiatowych na usilne interpelacje wiernych zostało zwołane dnia 11 lipca 1925 r. ogólne zebranie katolików z Bohinia i sąsiednich okolic, które wydelegowało ze swej strony komitet w celu podjęcia kroków u władz. Sprawa jednak utknęła na martwym punkcie i dopiero interwencja Metropolitalnej Kurji Wileńskiej, wskutek podania wspomnianego komitetu o rewindykację z dnia 25 października 1926 r., doprowadziło dzieło do końca tak, iż dn. 25-go lutego r. b. Województwo Wileńskie powiadomiło Kurję Metropolitalną o powziętej decyzji Min. W. R. i O. P.

Kaplica w Bohiniu oprócz swego sakralnego znaczenia jest kultywowaną przez mieszkańców jako symbol walki o wiarę i niepodległość, o czem świadczy treść prośby, przedłożonej Kurji Metropolitalnej, powołująca się na imiona tych, którzy walcząc w obronie świątyni, doznawali ucisku i prześladowań.

Jak wynika z chronologicznych zestawień, rewindykacja kaplicy w Bohiniu trwała blisko 4 lata. Czyżby i pozostałe objekty kościelne w liczbie 163, nieodzyskane jeszcze na terenie ziem północno-wschodnich, miały tak długo czekać na swe oswobodzenie?

BEZ SZKIEŁ

A WIĘC? CZEKAMY!

Od dwóch dni około południa rtęć w termometrze podnosi się, zresztą dość nieśmiało i wstydliwie w okolice zera.

Trudno uwierzyć, jaki rewoltujący skutek wywołało to, zdawało się drobne zjawisko. Panie natychmiast poczęły studjować w ostatnim numerze „Kobiety w Świecie" rozdział „Kapelusze", oraz w przedostatnim tomie „Kobieta lekarką domową" rozdział „Spazmy".

Lombardy zakupiły nowe zapasy naftaliny, składy papierosów nowe zapasy weksli, pan Hreczkosiejski komplet rozporządzeń Okr. Urz. Ziemskich o przepisach parcelacji prywatnej, a pan Kiejstut Kwiatopolański, zaciekły sportsmen, komplet nowych opon.

Pani Lalka zdjęła z szafy rakietę, otrzepała ją z kurzu i wypolerowanym paznokietkiem przytka w struny. Pani Dziuła studjuje rozkład kolejowy i płacze, bo w żaden sposób nie może dojść, jakim sposobem ma się przesiąść w Bazylei na pociąg zurychski, jeżeli odchodzi od równo dwadzieścia minut przed przyjazdem jej pociągu, oraz gdzie wogóle przepadł pociąg, który wychodzi z Wiednia o 10.45?

Cukiernicy schowali resztę pączków do przyszłego roku, a wyjęli ze śpiżarni resztę mazagranu z przeszłego.

Dziennikarze napisali już wzmianki o motylku, który właśnie przyleciał do redakcji.

Słowem, wszystko gotowe. Czekamy!

VERY.

X. R.

Na pograniczu Arabji

13)

Pożywanie pokarmów jest uważane za funkcję bardzo dostojną, dlatego jedząc nie mówi się ani słowa. Nie wypada konsumować wszystkiego, co podają, zostawia się trochę dla biednych.

Kto pierwszy wstał od miski, mówi: „szabahtu!" (najadłem się!), co dobrze świadczy o jego znajomości zwyczajów towarzyskich, mile przytem głaszcze ambicję gospodarza, że zaproszonych uraczył obficie.

Sienkiewicz pisze (w „Listach z Afryki"), jakoby u Arabów zanzibarskich obowiązywało jeszcze gości odbijanie się im jedzenia, ale etykieta za Jordanem nie jest taka wymagająca.

Fellahowie, pracujący na roli, odżywiają się niezle. Oprócz domowej baraniny i koźliny, jedzą króliki, zające i różne ptactwo. Chleb wszędzie jest jęczmienny, kasza się robi i z soczewicy, do tego należy dodać warzywa ogrodowe oraz daktyle na deser.

Beduinom wędrownym powodzi się gorzej. Chleba nieraz po pół roku nie widzą, albo jedzą podpłomyki z ziarn dziko rosnącego samehu, czarne i trzeszczące w zębach, jak piasek, ale podobno pożywne. Nie gardzą i szarańczą z gatunku „asfar", której urywają głowę, skrzydła i kończyny, miażdżą z daktylami i samehem, przyrządzając w ten sposób bardzo smaczną (w arabskim guście) potrawę.

Nasza sytuacja w No-eme była dosyć trudna, bo jakże częstować mahometan konserwami z szynki wieprzowej, albo winem, na które Koran oddawna rzucił klątwę? Gospodarz zaś napewno wołał w końcu bakszysz w formie pieniężnej.

Patrzyli więc tylko na nas Arabowie z ciekawością, tyle mając rozrywki w swoim życiu monotonnem i to wcale nam nie przeszkodziło. A jednak, jak się w Zajordanji i w całej Palestynie prosty lud boi nawet spojrzenia! Najgorsi, podług tego zabobonu są ludzie, mający oczy niebieskie, co Arabom rodowitym nigdy się nie zdarza, a europejczykom bardzo często. O takim człowieku mówi przysłowie: „ujunuchu zurk wa sinanuhu fird" (oczy jego są niebieskie, a zęby rozdzielone) (J. Jaussen. Le mauvais coeil. R. B. 1923). Jego spojrzenie jak kula trafia i szkodzi ludziom, zwierzętom, a nawet stworzeniom nieożywionym. Ledwie tego rodzaju człowiek konia pochwali, już jeździec z niego spada.

Opowiada prof. Jaussen ze szkoły Jerozolimskiej (Coutumes des Arabes au pays de Moab), że pewna Arabka miała ładnego synka. Sąsiedzi jej winszowali. Ta ze strachu, żeby kto nie urzekł, porobiła mu brzytwą szramy na twarzy.

Żeby zabezpieczyć zwierzę od złego oka, przyczepiają mu do ogona siedem małych pierścionków żelaznych, albo kostkę pantery, albo ząb wielbłąda, chociaż i to nie zawsze pomaga. Jeżeli dziecko zostało dotknięte przez obcą kobietę i zachoruje, to wołają czarownicę, która obcina tamtej sekretnie kawałek ubrania, pali go z ałunem, mąkę rzuca na ogień okadza chore dziecko i wymawia zaklęcia.

Czarownice są bardzo cenione nietylko u kobiet, ale i mężczyzn arabskich. Sławna zwłaszcza była w swojej okolicy na początku 19-go wieku fakirka imieniem Alieh. Słynęła głównie ze zręcznego wykrywania złodziei. Zdarzyło się, że Arab częstował znajomych tabaką zapomniawszy, że na dnie tabakierki ma schowaną złotą dwudziestofrankówkę. Jeden z częstowanych razem z tytoniem wziął monetę, ale na tyle był przytomny, że nie wsadził jej w nos, tylko do kieszeni. Kiedy właściciel tabaki spostrzegł się i zaczął pytać, kto zabrał pieniądz, nikt się nie przyznał. Wobec tego zaprowadził całą kampanję do Alieh. Czarownica na rozżarzony węgiel posypała kadzidło i spojrzawszy na obecnych, odrazu pokazała złodzieja. Musiała być z niej biegła fizjognomistka.

Ta sama Alieh również podobno znakomicie leczyła pomieszanie zmysłów. Przywiedziono do niej młodą warjatkę. Zamknęła się wtedy z nią w izbie, robiła insuflacje, paliła kadzidło, wreszcie sprawiła jej takie lanie, że tamta nie widząc innego wyjścia, momentalnie zmądrzała. Sądzę, że ten ostatni zabieg był jedynie radykalny.

Opuszczaliśmy wypoczęci gościnny dom fellaha w No-eme. To jeszcze w nim charakterystyczne, że jaskółka uwiła sobie gniazdo wewnątrz izby i latała po niej swobodnie. Ptak ten ma zasłużony szacunek u Arabów, bo im łapie w lecie muchy. Żadnemu ich dzieciakowi nie przyjdzie do głowy zepsuć gniazdo jaskółce. Dla nas była to jeszcze ilustracja do historji Tobjaszowej.

Wybraliśmy się w dalszą drogę, nie przewidując, co nastąpi. Zaczął padać deszcz, zrobił się wicher, wreszcie grad plunął nam w same twarze. Woda strugami płynęła po naszych ubraniach i kapeluszach. Wiatr zatykał oddech. Konie nie chciały iść naprzód, odwracając się ciągle zadami, co jeszcze przedłużało podróż. Przecieciśmy jak duchy przez wioskę Kitti, ale do El-Hesn, gdzie miał być postój było wciąż daleko.

Dobiliśmy tam dopiero pod wieczór zziębnięci i przemoczeni. Zdawało się przytem, że to była tylko burza z deszczem, a to śmierć przeszła nad nami.

(C. d. n.)

ZIMOWE UPAŁY NA CEYLONIE

32 STOPNIE W CIENIU. — TO SIĘ NAZYWA LUTY. — CIEPŁO UBRANI TUBYLCY. — MIANOWICIE CHODZĄ W KOSZULACH. — TŁUMY NA ULICACH. — NIKT NIE SIEDZI W DOMU. MANJA PODRÓŻOWANIA. — KRAJOBRAZ, JAK Z BAJKI. — BUJNA ROSLINNOŚĆ PODZWROTNIKOWA. NOC W KANDY.

(Korespondencja własna).

Kandy, w lutym.

Upał... upał tak straszliwy, że w głowie się miesza...

Kalendarz również dostaje tu zawrotu głowy. Uparcie na swych kartkach nadal wskazuje „styczeń".

Lecz — z ręką na sercu — czyż można „to" uważać za luty? Czyż można nazwać zimą tę porę roku, w której słońce rozpala ognistemi promieniami powietrze, ziemię i morze, rzekłbyś do białości, a termometr wykazuje 32 stopnie w cieniu? Prawdziwie przydałaby się nowa nazwa — nowe określenie dla miesięcy takiej „zimy". Tu zwyczaje europejskie idą w niepamięć, logika bierze w łeb od paradoksów...

A jednak tubylcy Cejlonu zapewniają mnie — na równi z kalendarzem, — że jesteśmy w pełni zimy. Muszę im uwierzyć — przecież znają swój kraj.

— Zresztą — tłumaczył mi pewien przygodny znajomy cejlończyk — może pan to poznać i po strojach! W lecie wszyscy chodzą ubrani daleko lżej!

Chciałbym to jednak zobaczyć! (Tubylcy obecnie noszą na sobie powiewne koszule lub szmatkę czy chustkę obwiązującą im tylko biodra. Chyba że w lecie pozbywają się skóry?)...

Zagłębiam się we wnętrze wyspy — gdyż należy ujrzeć wszystko, dobrze i zbliska. Trochę koleją, po trochu samochodem a najczęściej piechotą.

Ulice od Fort Stations do Colombo są pełne tubylców. Tu wszędzie jest zawsze pełno ludzi: na placach, na ulicach, na jarmarkach, w ogrodach, po wioskach.

Wyspa Cejlon liczy cztery i pół miljona mieszkańców — ciągle jednak odnosi się wrażenie, że te całe cztery i pół miljona przebywa tam właśnie, gdzie ty przebywasz w tej chwili. Myślę, że ten nadzwyczajny ruch pochodzi stąd, że mieszkańcy Cejlonu wcale nie siedzą, a ciągle przebywają na powietrzu, krążą po ulicach, placach i ogrodach.

Inna ciekawa strona tutejszych obyczajów: oto dworce kolejowe są zawsze przepełnione, pociągi również. Ludzie wschodu wogóle, a cejlończycy specjalnie, mają chorobliwy nałóg podróżowania. Nieraz zdarza się, że cejlończycy gdy mają parę groszy w kieszeni, wszystko wydają, aby się przejechać pociągiem, a gdy im zabraknie pieniędzy na powrót, wracają piechotą.

Okolice tutejsze są istotnie przepiękne. Pod przepysznym, z niczem nie dającym się porównać błękitem niebios wszystkie odcienie zieleni: ciemne, surowe liście palm, oliwkowe chlebowców, intensywna zieleń „pambo", jasno zielona sykomorów, jaskrawy grynszpan traw, zgniło zielona barwa baobabów... Roślinność jest gęsta, bujna, gwałtowna, przemożna — powiedziałbym przesadna. Tu ziemia bawi się w niespodzianki. Doznaje się wrażenia, jakby drzewa wypychały jedno drugie—aby znaleść dla siebie trochę miejsca — aby zaczerpnąć powietrza i słońca.

Wioski, bardzo liczne, są czyste — mieszkania schludne. Panuje wrażenie dobrobytu, miłego życia.

Jest wiele rzek i stojącej wody— istne skarby dla tej rozpalonej, podzwrotnikowej ziemi.

Pociąg posuwa się w górę — powietrze staje się łagodniejsze.

Wśród zieleni przebłyskują okna małych willi zwane „bungalows", otwartych ze wszech stron dla przewiewu. To schronienia dla Europejczyków z Colombo — na czas straszliwych upałów letnich.

Na stacyjki, w wyżynach przez które przejeżdża kolej, schodzą się mieszkańcy wiosek, aby zobaczyć pociąg.

Stacyjki wnoszą życie w kraj górzystych wiosek. Nazwy mają, prawdziwie, jak z tysiąca i jednej nocy: Ragama, Gampaha, Mirigama, Polganawela... Na dworcu Rambukkana zgraja małych dzieciaków zbliża się do pociągu i gapi na lokomotywę.

Są przemiłe i ładne, jak wszystkie dzieciaki pod słońcem.

Nocą — po fantastycznym zachodzie słońca — dojechałem do Kandy — świętego miasta buddyzmu.

Zdaleka dochodził mnie cieniutki głos dzwonka, dzwonka katolickiego kościołka. Dziś bowiem jest drugi luty, noc N. M. Panny...

Dusz.-Pol.

Z SALI KONCERTOWEJ

RENE BATON. — PORANEK KU CZCI CHOPINA. — MSZA ES-DUR SZUBERTA. — JAN DAHMEN.

René Baton, który wystąpił jako dyrygent na piątkowym koncercie filharmonicznym wyrobił sobie już dawno markę bardzo dobrego kapelmistrza. Karjerę swą rozpoczął przed dwudziestu kilku laty jako kierownik chóru w Opera Comique, następnie dyrygował przez pewien czas orkiestrą symfoniczną na prowincji mianowicie w Augers i Bordeaux, a wreszcie koncertami Lamoureux w Paryżu. Od r. 1916 jest dyrygentem t. zw. koncertów Pasdeloup. Nie ograniczył jednak swej działalności tylko na Francję: owszem wyjeżdżał często zagranicę i tak np. w r. 1910 dyrygował festivalem muzyki francuskiej w Monachjum; zna go również dobrze i Ameryka.

Program koncertu obejmował utwory znane nam już, mianowicie symfonję Francka, uwerturę Benwenuto Cellini Berlioza, pant. „Le Festin de l'Araignée A. Roussela, a wreszcie Uczeń czarodzieja P. Dukas'a. Mimo, że kompozycje te były wykonywane już u nas niejednokrotnie, jednak wydały się nam one innemi, piękniejszemi, bardziej porywającemi, a to dzięki magicznej pałeczce dyrygenta. René Baton umie bowiem wydobywać piękno kryjące się w utworach, przez orkiestrę pod jego dyrekcją wykonywanych; zwraca uwagę na szczegół zdawałoby się czasem nic nie znaczący, który jednak dzięki właściwemu podkreśleniu zabrzmi pełniejszym dźwiękiem, silniejszym akcentem. W ruchach energiczny nigdy nie jest p. René Baton jednak przesadny; wrażliwy przytem na odcienie dynamiczne potrafi wycyzelować kompozycję pod tym względem tak, że wychodzi ona jak cacko jubilerskie. Szczególną pieczołowitością rzeźbił on kompozycję P. Dukas'a: tak zagranego Ucznia czarodzieja nie słyszałem dotąd; rzeczywiście oczarował René - Baton publiczność, która też zgotowała mu burzliwą owację.

Poranek ku czci Chopina zawierał transkrypcje na orkiestrę, a w tem szczególnie piękną suitę Głazunowa p. t.: Chopiniada oraz koncert e - mol. Wykonawczynią jego była p. L. Robowska, pianistka mająca wiele wyczucia dla utworów Chopina. To też możemy bez zastrzeżeń pisać się na jej interpertację, a wartość pełnej poezji gry p. Robowskiej podnosiło drobiazgowe nawet opracowanie techniczne.

Na popołudniowym koncercie symfonicznym wykonała Lutnia wraz z chórem Konserwatorjum Mszę Es- dur Szuberta. W porównaniu z innymi kompozytorami utworów religijnych owej epoki nie wychodzi w niej Szubert podobnie zresztą jak Mozart i Bruckner poza granice zakreślone kościelną praktyką. Znać, że pisał ją człowiek głęboko wierzący, który ma na celu, nadać swej kompozycji wyłącznie charakter muzyki religijnej, głoszącej chwałę Twórcy. To też szczególnie majestatycznie brzmi Gloria in excelsis Deo zapoczątkowane przez orkiestrę, do której się dołączają później chóry. Ta część Mszy jest szczególnie piękna i pozostawia głębokie wrażenie. Mimo silnych akcentów Msza Es- dur przepojona jest liryzmem, i to liryzmem szczerym i poniosłym, na jaki tylko bogata inwencja twórcy Króla Olch zdobyć się mogła. Odmienie od wcześniejszych utworów chóralnych Szuberta, religijna Msza Es - dur wyróżnia się bogactwem środków technicznych, więcej urozmaicona harmonją oraz ciekawą robotą polifoniczną.

Wykonanie Mszy Es - dur było bardzo staranne, w czem jest zasługa dyr. P. Maszyńskiego, który nie szczędził trudu, by utwór Szuberta należycie przygotować. Do uświetnienia całości przyczynił się wielce współudział solistów, mianowicie art. opery p. M. Mokrzyckiej, oraz pp.: Dobosza i Bregy'ego.

J. Głowacki.

K. M. MORAWSKI.

Królowa Opinja

V.

Wiedzą o tej prawdzie samiż ci „ludzie bezdomni". Wiedział jeden z najwybitniejszych ich przedstawicieli, Walter Rathenau, kiedy zwalczał „dumę rodową, radosne wspomnienie przodków, (ba nawet) troskę o szczęście przyszłych pokoleń (pretensje rodzinne do dziedziczenia dóbr i praw)" [2]).

We Francji — w tysiącach egzemplarzy — wydają się i tłoczą aż dwa dzieła przeciwko małżeństwu, a o wolnej miłości: „L'amant légitime" z przedmową posła miasta Paryża, Bernarda (to jakiś kuzyn po gheccie znanego komedjopisarza Tristana) i drugie „La maitresse légitime" z przedmowa osławionego Wiktora Margueritte, wroga Polski; to tylko ciąg dalszy wcześniejszych kampanij rozwodowych i poligamicznych dwóch głośnych we Francji Semitów: Naqueta i Leona Bluma. Zalewa sie temi dziełami i Polskę, jak zalewa się Niemcy istnym oceanem publikacyj tyczących się nowych form współżycia płci obojga: „Die Ehe", „Die Vollkommene Ehe", „Die Kameradschaftsche", „Das Ehebuch" wreszcie, w którem kollaborują: i hrabia Keyserling i Tomasz Mann i Rabindranath Tagore i Jakób Wasermann i Ryszard Huch i księżna Lichnowsky i baronowa Ungern-Sternberg, występujący tu jako **Mädchen für Alles,** a — jakby powiedział Francuz — en qualité de boys à tout faire. I mówi się potem ,że ta propaganda wybuchła u nas spontanicznie!

Jeszcze jedno słowo! Sięgnijmy po pismo, które, gdyby Tarnowski portretował dziś „Królowę Opinję", mogłoby mu pozować **en face,** z profilu i **en trois quarts"**: Ilustrowany Kurjer Codzienny. W tym „ogrodzie nieplewionym" znaleźliśmy, obok artykułu Karola Huberta Rostworowskiego z daty 1-go lutego, gorliwie broniącego małżeństwa, korespondencję z Wilna, pod datą 2-go lutego, o losach niejakiej pani Mery, co do tego Wilna, jako „Mekki rozwodów" (tak brzmi tytuł artykułu [3]), pojechała zmienić religję.

Tuż przed udaniem się na dworzec kolejowy — takim obrazkiem konkluduje ten artykuł piszący go literat — zmusiła mnie (pani Mery) do postania przez parę minut przed obrazem Matki Boskiej w Ostrej Bramie. Różane jej usteczka, wtulone w foremny kołnierz ciepłego futra, odmawiały żarliwie „Zdrowaś Marja". Mery, ewangeliczka, przed katolickim obrazem Panny Marji!".

I my znamy takie panie Mery. Więc gdy pani Mery zajmuje wysokie stanowisko społeczne, niemasz jej w komitetach katolickich, ale świeci nazwiskiem np. w komitecie dla uczczenia tego uroczego, ale mało katolickiego pisarza, jakim był Żeromski. Gdy pani Mery jest zasobną ziemianką nie odmówi sobie przyjemności zaproszenia na wieś reprezentatywniejszych „przebojów" z „Wiadomości Literackich", ba! zawiezie ich w niedzielę do kościoła. Gdy wreszcie pani Mery należy do inteligencji, będzie dostarczała Boy'owi akcesytów uznania, które ten wydrukuje w „Kurjerze Porannym". Albowiem pani Mery jest z temperamentu eklektyczką.

A tymczasem w Polsce, zdaniem mojem, tak długo nie będzie dobrze, póki najpierw kobiety polskie, o których Frycz powiada, że „zwykły się bardziej, niż przystoi, przeciwko mężom zachować" — nie zaoptują pomiędzy Ostrą Bramą a mullą czy kirchą, między słowami Prawdy a „słówkami" Boy'a. Muszą optować, a za niemi i nas czeka plebiscyt. Bo —jak powiada współczesny, wybitny publicysta katolicki, Józef Tyszkiewicz:

— Zaczyna się podczas wojny i trwa nadal coraz wyraźniejsza selekcja wśród wiernych... Coś, co tchnie powiewem dni ostatecznych, w czem ucho zda się łowić daleki odgłos trąb archanielskich... Zarysowuje się szczelina, może się mylę, lecz rysa zdaje się rozszerzać z dnia na dzień, może lada chwila, a stanie się przepaścią, odgraniczającą wiernych katolików od tego wszystkiego, co letnie, obojętne, co miota się w karjerach, żyje duchem świata i duchem książęcia jego — Szatana! zbliża się chwila najwyższej wagi w życiu ludzkiem, chwila, w której świat dzisiejszy opowiadać się musi, i to nie słowem, polityką lub gestem, — a życiem całem, życiem dnia każdego i każdej chwili, opowiedzieć się musi, bożym li jest czy szatańskim. Nad tym światem, splątanym w gordyjski węzeł intryg czy interesów, — narodów, partyj czy pasożytów,—nad dzisiejszym chaosem życia, promieniejąc coraz to większym blaskiem Prawdy i Prawa, stoi na niezwzruszonej skale, chroniąc nietykalności dogmatów— Stolica Piotrowa [4]).

---

[2]) Patrz Raphael: „Walther Rathenau", str. 201.

[3]) „Wilno — Mekką rozwodów".

[4]) Tyszkiewicz; „Inkwizycja niszpańska", str. 104—5.

SPORT

Z ANGIELSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO.

Na ostatniem posiedzeniu dorocznem angielskiego komitetu olimpijskiego prezes lord Rochedale oświadczył, że należałoby uczynić jak największe usiłowania w kierunku wysyłki na igrzyska olimpijskie do Los Angelos, możliwie jak najsilniejszej drużyny angielskiej. Wysyłkę tę jednak uzależnił przewodniczący od ogólnej kwestji amatorstwa, zaznaczając, że żaden z uczestników, domagających się odszkodowań pieniężnych za czas poświęcony podczas zawodów, nie może brać udziału w Olimpjadzie.

Z KRAJU

CZĘSTOCHOWA.

Pomoc opałowa.

Wojewoda Kielecki p. Korsak przyznał Magistratowi m. Częstochowy subwencję na akcję pomocy opałowej i żywnościowej dla bezrobotnych w kwocie 14 tysięcy zł. Wydziałowi powiatowemu zaś 15 tysięcy zł. Odpowiednie subwencje przyznano też i innym miastom, jak: Kielce, Radom, Będzin, Sosnowiec, Dąbrowa, Zawiercie i Ostrowiec. Łączna suma subwencyj wynosi 67.500 zł.

Wzrost kosztów utrzymania.

Komisja statystyczna do badania zmian kosztów utrzymania w Częstochowie ustaliła koszt dzienny utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z czterech osób na 6 zł. 9 gr. Koszt utrzymania w porównaniu ze styczniem wzrósł o 3.57 proc.

Ku czci bohaterów.

Na miejscu po dawnym pomniku cara Aleksandra II pod Jasną Górą ma stanąć pomnik ku czci poległych żołnierzy Ziem: Częstochowskiej i Wieluńskiej. Ostateczną decyzję w tej mierze poweźmie komisja artystyczna wyłoniona przez Komitet Budowy Pomnika.

KATOWICE.

Na międzynarodowy Zjazd miast.

Wyjechała do Sewilli reprezentacja m. Katowic w składzie burmistrza dr. Kocura i prezesa Rady Miejskiej dr. Dąbrowskiego, celem wzięcia udziału w międzynarodowym Zjeździe przedstawicieli miast.

Pożar.

Wieczorem, dnia 2-go b. m. w warsztacie naprawy wagonów w Tarnowskich Górach wybuchł pożar, który doszczętnie strawił warsztat. Pożar powstał prawdopodobnie od zbyt silnie rozpalonego pieca.

Nieszczęśliwy wypadek.

Na kopalni „Richter" w Siemianowicach zdarzył się onegdaj nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł górnik Czogiel. Mianowicie po wystrzeleniu ładunku w filarze, Czogiel zbyt szybko podszedł do rozsadzanej skały i został zasypany odłamkami odrywającego się węgla. Odwieziony do lecznicy Spółki Brackiej, Czogiel zmarł dziś rano. Władze górnicze wszczęły w tej sprawie dochodzenie.

NOWOGRÓDEK.

Zamknięcie Towarzystwa białoruskiego.

Z rozporządzenia p. Wojewody nowogródzkiego zamknięte zostało Towarzystwo Szkoły Białoruskiej na terenie Województwa Nowogródzkiego. Wszelkie akta i książki opieczętowano. Powodem likwidacji Towarzystwa jest jego działalność antypaństwowa.

ZA CZERWONYM KORDONEM

Zamiast cerkwi elektrownia. Decyzją sowietu w Szenkursku, gub. Archangielskiej, zamknięta została miejscowa cerkiew. Na jej miejsce powstać ma, jak głosi decyzja sowietów, w ciągu roku wielka elektrownia. Cerkiew w Wiatce ma być przekształcona natychmiast na koszary.

Walka z religją. Komisarjat Ludowy Oświaty wydał instrukcję do organów podwładnych nakazującą usuwanie ze stanowisk nauczycieli, odbywających praktyki religijne. Instrukcja ta wykonana być winna z całą ścisłością bez względu na to, czy religijność swą nauczyciel ogranicza do swego życia wewnętrznego czy też propaguje na terenie szkoły.

List Bucharina. W Moskwie krąży w odpisach zbiorowy list Bucharina, Tomskiego i Rykowa, skierowany przeciwko jednowładczym rządom Stalina. List zredagowany jest w ostrej formie i niemal wcale nie zawiera krytyki o charakterze politycznym, ale jedynie atak na Stalina za jego samowładczą i dyktatorską metodę rządzenia. List wysuwa postulat wewnętrzno - partyjnej demokracji, która konieczna jest dla uchronienia partji od bonapartowskiego zwyrodzenia. W armji panuje coraz większe niezadowolenie, a także i polityka włościańska Stalina nie odpowiada leninowskiemu hasłu: porozumienia miasta z pracującemi elementami wsi.

ZE ŚWIATA

KATASTROFA KOLEJOWA

Na stacji Taucha koło Lipska dnia 5-go b. m. wydarzyła się katastrofa kolejowa. Pociąg wekslujący na stacji zderzył się ze stojącym na linji kolejowej wagonem towarowym. Przetokowy odniósł bardzo ciężkie obrażenia cielesne, zaś maszynista pociągu poniósł śmierć na miejscu. Zarówno lokomotywa jak i wagon towarowy, uległy rozbiciu.

JEN. KUTIEPOW — DO PRAGI CZESKIEJ

Przybył z Paryża jenerał rosyjski Kutiepow, który po śmierci wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza został obrany przywódcą emigracji rosyjskiej.

ZAŚLUBINY NA DWORZE HISZPAŃSKIM

W sobotę w kaplicy przy pałacu królewskim odbędą się zaślubiny infantki Izabelli Alfonsyny, córki zmarłej siostry królewskiej infantki Mercedes, z hr. Zamoyskim. Król i królowa będą świadkami ceremonji, która ze względu na żałobę, panującą na dworze, odbędzie się z jaknajwiększą prostotą w najściślejszem gronie. — Obecni będą tylko najbliżsi krewni nowożeńców, wszyscy infanci i infantki oraz wyżsi dygnitarze pałacowi. Po obrzędzie zaślubin odbędzie się śniadanie w gronie najbliższej rodziny, poczem wieczorem nowozaślubieni odjadą do zamku Villamanrique pod Sevillą, gdzie spędzą miodowe miesiące. Stamtąd młoda para uda się do Polski, gdzie osiądzie na stałe.

HURAGAN WE FRANCJI

Niezmiernie gwałtowny huragan wyrządził znaczne szkody w całej okolicy Marsylji. W Arles wichura zniszczyła kopułę teatru, zwaliła liczne rusztowania, zerwała wiele dachów i poczyniła rozmaite spustoszenia w szeregu miejscowości w dolinie Rodanu. Skutkiem huraganu pociągi przychodziły ze znacznem opóźnieniem.

ŻYCIE GOSPODARCZE

LITWINOW O STOSUNKACH Z ANGLJĄ

Prasa sowiecka zamieszcza wywiad, udzielony przez zastępcę komisarza Spraw Zagranicznych Litwinowa korespondentowi „Associated Press" w sprawie zapowiedzianego przyjazdu do Moskwy angielskiej delegacji przemysłowo - finansowej.

Litwinow stwierdził, że gdy ze strony wpływowej grupy konserwatywnej angielskiej, należącej do kół gospodarczych, wysunięto wobec ambasady sowieckiej w Paryżu projekt wysłania takiej delegacji, przedstawiciele ambasady sowieckiej zaznaczyli, że ze strony władz sowieckich nie będzie przeciwko przyjazdowi uczyniono żadna objekcja, że przeciwnie poczynione będą delegacji wszelkie ułatwienia dal zbadania kwestyj, które ją interesują i że przedstawiciele rządu sowieckiego będą gotowi zaznajomić się z ewentualnemi propozycjami, jakieby mogła wysunąć delegacja dla ożywienia angielsko - sowieckich stosunków handlowych.

Kiedy się okazało, że projekt wysłania delegacji przyjmuje formy konkretne, organizacje gospodarcze sowieckie przygotowały materjały, któreby mogły służyć do rozwiązania problemów, nasuwających się delegacji z uwzględnieniem specjalnego zainteresowania angielskich sfer handlowych sprawą maksymalnych gwarancyj eksportowych dla angielskich maszyn i instalacyj fabrycznych i rolniczych, Sowieckim organom gospodarczym udało się opracować ogólny schemat ewentualnej umowy, któraby przyczyniła się do wzrostu angielskiego eksportu do Z. S. R. R. i do rozszerzenia możliwości eksportowych sowieckich.

— Należy przyklasnąć — powiedział dalej Litwinow — inicjatywie grupy angielskiej, zmierzającej do położenia kresu politycznemu i gospodarczemu nonsensowi, jakim jest brak normalnych stosunków pomiędzy Z. S. R. R. a Wielką Brytanją. Nie wiemy jeszcze, kiedy delegacja przyjedzie i czy czy zdoła ona przeprowadzić swe zamiary, nie wiemy nawet, czy wogóle przyjdzie. W każdym razie należy podkreślić fakt, że grupa wielkich przemysłowców i finansistów angielskich rozumie nieracjonalność polityki wrogiej lub pasywnej jako środka do rozwiązania starych lub nowych problemów w stosunkach gospodarczych pomiędzy dwoma państwami.

DRUGA SERJA KSIĄŻECZEK NA PREMJOWANE WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE.

Z dniem 1 marca r. b. P. K. O. rozpoczęła wydawanie drugiej serji książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe. Książeczki te opiewają — tak, jak dotychczas, — na kwotę zł. 1000 płatnych po 10 latach, lub wcześnie, przez wylosowanie, które odbywać się będzie co kwartał w ilości 6 książeczek na tysiąc, uprawnionych do losowania. W losowaniu biorą udział te książeczki, na które wniesioną wkładkę przynajmniej za jeden kwartał, poprzedzający miesiąc losowania, a przerwa w płaceniu nie przekracza 2 miesięcy. Wkładka wynosi 24 zł. kwartalnie, z tem, że można ją wnosić także w ratach miesięcznych po 8 zł. Książeczki na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-giej wydaje Kasa Centrali P. K. O., Warszawa, Jasna 9 oraz wszystkie urzędy pocztowe, gdzie też można wpłacać wkładki kwartalne, względnie miesięczne.

BILANS BANKU POLSKIEGO.

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę lutego r. b. wykazuje zapas złota 621,5 milj. zł. Pieniądze i należności zagraniczne wzrosły o 13,9 milj. zł. (627,7 milj. zł.). Portfel wekslowy wzrósł o 19,3 milj. zł. (660.1 milj. zł.). Pożyczki zastawowe wzrosły o 1 milj. zł. (84,4 milj. zł.). Natychmiast płatne zobowiązania (593,4 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1.248,7 milj. zł.) wzrosły łącznie o 35,2 milj. zł. do sumy 1.842,2 milj. zł. Inne pozycje bez większych zmian.

Z GIEŁDY

Waluty i dewizy:

Dolary Stanów Zjedn. 8.88 trzy czwarte (sprzedaż 8.90 trzy czwarte, kupno 8.86 trzy czwarte). Londyn 43.27 i pół (sprzed. 43.38, kupno 43.17); Nowy Jork 8.90 (sprzedaż 8.92, kupno 8.88); Paryż 34.83 i pół (sprzed. 34.92, kupno 34.74); Praga 26.41 i pół (sprzed. 26.48, kupno 26.35); Szwajcarja 171.53 (sprzed. 171.96, kupno 171.10); Włochy 46.70 i pół (sprz. 46.82 i pół., kupno 46.58 i pół); Wiedeń 125.34 (sprzedaż 125.65, kupno 125.03).

Popyt na dewizy mały. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8.88 siedm ósmych Rubel złoty — 4.61. Gram czystego złota — 5.9244.

Papiery procentowe.

7 proc. poż. stabilizacyjna 92.00 (zł. 818.80), 4 proc. poż. inwestycyjna 114.00, 113.00, 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 97.25—97.50—95.75, 5 proc. konwersyjna 67.00, 6 proc. poż. dolarowa 85.00 (756.50), 10 proc. poż. kolejowa 102.50 (zł. 176.30), 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 59.00, 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68), 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68), 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.), 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.), 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (zł. 161.68), 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 (w proc.), 7 proc. L. Z. Tow. kred. ziemskiego 85.00 (zł. 176.40), 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. 95.00 (zł. 849.95), 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49.50—49.75, 5 proc. L. Z. m. Warszawy 52.50, 8 proc. L. Z. m. Warszawy 70.00 — 69.75. 8 proc. L. Z. m. Łodzi 62.25, 10 proc. m. Siedlec 70.25—70.00.

Akcje.

Bank Polski 176.50—176.75—175.25; B. Zw. spół. zar. 85.00; Spiess 255.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 43.00; Łazy 8.00, „Nobel" 21.50; Cegielski 41.00, Lilpop 36.00, Modrzejów 28.75—29.50—29.25, Ostrowieckie serja A i B 105.00—103.00, 104.00, Starachowice 31.00 — 30.50 — 30.75, Haberbusch 232.00.

Z pożyczek państwowych słabsze obie premjowe. Dla listów zastawnych tendencja niejednolita, dla akcyj — przeważnie słabsza.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA.

Żyto 35.50—36, Pszenica 48—49. Jęczmień browarny 34.75—35.25. Na kaszę 33—34. Owies jednolity 34—34.75. Groch Victoria 68—80. Polny 42—50. Koniczyna czerwona 160—190, biała 240—290. Seradela 58.50—60. Łubin niebieski 23.50 25.50. Rzepak 87—89. Mąka pszenna 60 proc. 72 -76, żytnia 70 proc. 49—50. Otręby żytnie 24.50—25, pszenne śred. 27, 28, grube 29—30. Kuchy lniane 49—50, rzepakowe 39.50—40. Podaż mała. Obroty nieznaczne. Ceny rozumieją się za 100 kilogramów, parytet wagon Warszawa.

RADA LIGI NARODÓW

(Dokończenie depesz ze str. 2-ej).

dentyczne z tak zwaną tezą asymilizacyjną Mello-Franco.

Pozatem, zdaniem prasy berlińskiej, w rozmowach między Ministrem Stresemannem a delegatem rumuńskim Titulesco poświęcono również wiele czasu sprawom mniejszościowym. Z rozmowy tej okazać się miało, że ze strony rumuńskiej nie należy oczekiwać żadnej opozycji w debacie mniejszościowej.

MOWA P. MINISTRA ZALESKIEGO.

GENEWA, 7.3 (PAT) (Szw. Ag. Tel.). Na popołudniowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów, przy licznym napływie publiczności, przemawiał Minister Spraw Zagranicznych Polski p. Zaleski, który stwierdził na wstępie, że procedura, dotycząca załatwiania spraw mniejszościowych, nie została ustalona w traktatach mniejszościowych, lecz stworzona z własnej woli przez państwa, które podpisały traktaty mniejszościowe, przy udziale Rady.

Państwa, posiadające mniejszości, sprzeciwiają się dzisiaj jakiemukolwiek dalszemu rozszerzaniu ich zobowiązań w tym kierunku, a to z tego powodu, że z jednej strony kwestja uogólnienia zasady ochrony mniejszości natrafia na nieprzezwyciężone trudności, z drugiej zaś — opinja publiczna państw, posiadających mniejszości, nie zgadza się na zbyt daleko idące przywileje dla mniejszości.

Wnioski sen. Danduranda muszą być rozpatrywane z tego punktu widzenia, czy zawierają one wzmożone obciążenie dla państw, podpisanych na traktatach mniejszościowych. P. Min. Zaleski proponuje mianowanie sprawozdawcy, któryby wraz z dwoma innymi członkami Rady zbadał cały kompleks zagadnień, związanych ze sprawą mniejszości. Delegat Rumunji Titulescu popiera wywody Min. Zaleskiego.

MOWA P. MINIST. CHAMBERLAINA.

GENEWA, 7.3 (PAT). W przemówieniu swem p. Minister Chamberlain podkreślił, że Rada Ligi pragnie nadal spełniać swe obowiązki w sprawie obrony praw mniejszości, trzeba jednak wymagać, by przedstawiciele mniejszości zwracali się do Rady Ligi z czystemi rękami obywateli, spełniających lojalnie swe obowiązki względem państwa. W zakończeniu mówca zaproponował, aby komitet, złożony z kilku członków Rady, zajął się zbadaniem złożonych propozycyj. Zebrani wysłuchali przemówienia angielskiego ministra z wielką uwagą. Min. Stresemann podczas przemówienia Chamberlaina gorączkowo robił notatki.

Po Chamberlainie zabrał głos przedstawiciel Finlandji Prokope, wygłaszając długie i zawiłe przemówienie, w którem widoczna była chęć wypowiedzenia się jednocześnie za stanowiskiem i Chamberlaina i Stresemanna. Mówca nie sformułował żadnego osobistego poglądu na omawiane zagadnienie, jak również nie wysunął żadnych konkretnych propozycyj.

Z OSTATNIEJ CHWILI

KLĘSKA WOJSK RZĄDOWYCH W MEKSYKU

WIEDEŃ, (PAT.). — „Neue Freie Presse" donosi z Nowego Jorku: Wczorajsza pierwsza wielka bitwa z powstańcami meksykańskimi zakończyła się po 10 godzinach walki klęską wojsk rządowych i utratą miasta Monterroy. Jest to niewątpliwie wielkie cios dla rządu. Monterroy, stolica stanu Nuevo Leon, jest trzeciem z rzędu miastem meksykańskiem. Liczy 100 tys. mieszkańców i jest ośrodkiem meksykańskiego przemysłu włókienniczego, oraz najważniejszym punktem strategicznym na północno - zachodnim terenie wojennym. Komendant wojsk rządowych poległ w walce.

Na północnym zachodzie wydane zostało powstańcom miasto Cananon w prowincji Sonora. Powstańcy posuwają się w kierunku południowym od wybrzeża oceanu Spokojnego. Jenerał wojsk rządowych Carillo, który został pobity, kazał wysadzić w czasie odwrotu 7 mostów kolei Southern Pacyfic. Gubernator prowincji południowej Kalifornji rozpoczął rokowania z rewolucjonistami.

Natomiast wojska rządowe odniosły zwycięstwo koło Orizaba w stanie Vera Cruz. Jeden pułk powstańców złożył broń. Wojska rządowe zabrały znaczną ilość materjału wojennego. Zajęcie Orizabo dowodzi, że rząd narazie chce skoncentrować swoją akcję na południowym wschodzie, aby odebrać powstańcom port Vera Cruz. Do tego zadania przeznaczonych jest 15.000 żołnierzy. Na północy, rząd zamierza narazie zająć stanowisko obronne. W tym celu wysłano na tamtejszy front 10 tys. żołnierzy.

SPRAWA POLMINU

Sejmowa komisja budżetowa omawiała wczoraj projekt rządowy, upoważniający Rząd do wykupna pakietu akcji towarzystwa Gazy Wschodnie z rąk banku rotszyldowskiego Creditanstallt dla państwowych zakładów naftowych Polmin.

Referent ustawy pos. Krzyżanowski (B.B.) wypowiedział się przeciwko projektowi. Budżet nasz jest i tak wygórowany w dziedzinie dopłat do przedsiębiorstw państwowych. Nadto sumy wypłacone odpłynęłyby zagranicę, co jest niebezpieczne dla bilansu płatniczego.

Przeciwko temu stanowisku referenta wystąpił w dość gwałtownej formie pos. Polakiewicz (również B.B.), oświadczając, iż jest niezgodne ze zwyczajem parlamentarnym, aby referent referował projekt w sensie negatywnym i proponując, aby prof. Krzyżanowski zrezygnował z referatu. Nad tem oświadczeniem wywiązała się dyskusja formalna, w której wyniku prezes Byrka w myśl poglądów wszystkich mówców zaprosił prof. Krzyżanowskiego, aby z powrotem zajął miejsce referenta.

W dyskusji merytorycznej pos. Rataj (Piast) zgłosił szereg zapytań formalnych, pos. Rosmarin (K. Żyd.) energicznie atakował projekt, dowodząc, że gdyby tranzakcja doszła do skutku, państwo zrobiłoby zły interes, gdyż akcje przedsiębiorstwa Gazy Wschodnie stoją na giełdzie po dwa dolary, a Rząd chce płacić około 5 dolarów za sztukę, co stanowiłoby dla skarbu stratę 8 tys. dolarów. Pos. Zalewski podkreślił, że działalność Polminu spotyka się z poważną krytyką i że niezbędna jest reorganizacja. Tereny, które Rząd chce nabyć, zapewniają zbyt małą wydajność, ażeby mogły skutecznie zaradzić brakowi ropy w Polminie. Zamierzona tranzakcja byłaby tylko wstępem do nowych wydatków. Z tych względów mówca wypowiada się przeciw projektowi.

W głosowaniu wniosek rządowy przyjęto głosami B.B. i PPS. i częściowo Piasta przeciwko głosom Kl. Nar. i Koła Żyd. Uchwala upoważnia Rząd do wydatkowania jeszcze w bieżącym roku budżetowym (do 31 b. m.) pierwszej raty ceny kupna sprzedaży, ma jednak jeszcze być przesłana do zaopinjowania komisji przemysłowo-handlowej w celu zbadania, czy zamierzona tranzakcja odpowiada linji polityki gospodarczej Rządu. O ileby komisja przemysłowo-handlowa oświadczyła się przeciwko tranzakcji, uchwała komisji budżetowej poddana będzie rewizji.

KRONIKA

MARZEC 7 CZWARTEK	Dziś: Tomasza Jutro: Wincentego Wschód słońca g. 6.10 Zachód godz. 17.25 Wschód księżyca 5.7 Zachód godz. 2.28

STAN POGODY

Polska, leżąca w dniu 6-ym b. m. w obszarze niżu barometrycznego, miała pogodę naogół pochmurną i z opadami śnieżnemi, z wyjątkiem wybrzeża i Pokucia. Na zachodzie, północy i w środku kraju temperatura utrzymywała się w granicach od — 1° do — 7°, a na południowym wschodzie od — 11 do — 19°.

Opady śnieżne, ilościowo nieprzekraczające naogół 5° mm., spowodowały jednak w całym kraju wzrost szaty śnieżnej, szczególnie na Mazowszu, Kurpiach i Pojezierzu do 70 cm., a na Podhalu i Podolu do 1-go mtr.

W Warszawie o godz. 10-ej było pochmurno i padał śnieg przy temperaturze — 3.6°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na północy Polski zachmurzenie zmienne, pozatem pochmurno ze śniegiem, przechodzącym na zachodzie kraju w deszcz ze śniegiem. Lekki mróz na wschodzie, pozatem temperatura w pobliżu 0°. Słabe wiatry zachodnie.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Dziś o godz. 4-ej popoł. w kościele Archikatedralnym św. Jana odbędzie się nabożeństwo pasyjne z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, w czasie którego chór miejscowy oraz soliści Opery wykonają przy akompanjamencie organów pienia religijne. Naukę pasyjną wygłosi ks. Marjan Wasilewski, poczem odbędzie się procesja i udzielone zostanie błogosławieństwo.

Nabożeństwa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu odbędą się dziś o godz. 4-ej po poł. w kościele św. Antoniego (po-reformackim) różańcowe i o godz. 7-ej wiecz. w kościele Bożego Ciała na Kamionku adoracyjne.

Jutro w kościele Archikatedralnym św. Jana w kaplicy Skonania przed figurą Chrystusa Pana Ukrzyżowanego, cudami i łaskami słynącą odprawiona zostanię o godz. 8-ej Msza św. o Męce Pańskiej zwana Humiliavit, o godz. zaś 3-ej po poł. Droga Krzyżowa.

Wotywy z wystawieniem Drzewa Krzyża św. odprawione zostaną jutro w kościołach: o godz. 10-ej OO. Franciszkanów przy ul. Zakroczymskiej, o godz. 9-ej u św. Trójcy na Solcu i św. Marcina przy ul. Piwnej, o godz. 8.30 Nawiedzenia Najśw. Marji Panny na Nowem Mieście i w tym kościele o godz. 5.30 po poł. nabożeństwo do Serca Jezusowego.

W kościele Akademickim św. Anny jutro o godz. 9-ej odprawiona zostanie uroczysta Msza św. z odśpiewaniem litanji do Serca Jezusowego.

Nabożeństwa z całodziennem wystawieniem Najświętszego Sakramentu celem uczczenia Serca Jezusowego odbywać się jutro będą w Bazylice na Michałowie i w kościele Imienia Jezus przy ul. Moniuszki, gdzie przed ukończeniem nabożeństwa o godz. 7-ej wiecz. wygłoszona zostanie nauka.

W kościele Opieki św. Józefa (P. P. Wizytek) jutro o godz. 9-ej odprawiona zostanie z wystawieniem Najświętszego Sakramentu Msza św. do Pięciu Ran Zbawiciela.

WĘGIEL DLA WARSZAWY.

Miejskie Zakłady Zaopatrywania dnia 6go b. m. otrzymały 1500 tonn węgla. Większe transporty węgla dla M.Z.Z.W. znajdują się już w drodze. Co się tyczy koksu dla Zakładów Gazowych, to znaczniejsze ładunki spodziewane są za kilka dni.

STARANIA O KWATERY DLA GOŚCI.

Prezydent miasta, Inż. Z. Słomiński, w rozplakatowanej na mieście odezwie odwołał się do ludności stolicy z prośbą o deklarowanie na letnie miesiące kwater dla gości zagranicznych i licznych wycieczek, które z okazji wielkiej wystawy krajowej w Poznaniu zawitają również do Warszawy. Przyjazd gości spodziewany jest w okresie trwania wystawy poznańskiej, od 15 maja do 30 września. Utworzone dla tej sprawy specjalne biuro kwaterunkowe („Poltur", N. Świat 57, tel. 104-67) otrzymało dotąd bardzo nikłe zadeklarowania. Tymczasem sprawa zapewnienia kwater dla gości zagranicz. ma doniosłe znaczenie dla stolicy: liczny napływ cudzoziemców wpłynie niewątpliwie na ożywienie życia handlowego i przemysłowego, ogólny zatem interes obywateli miasta przemawia za tem, by współdziałanie w wyszukaniu kwater było powszechne. Chodzi o udzielenie gościny w okresie miesięcy letnich, gdy mnóstwo rodzin przebywa na wakacjach, poza miastem i gdy odstąpienie pokojów dla przyjezdnych nie nastręcza specjalnych trudności.

Komisja kwaterunkowa miejska ustaliła już normy opłat za pokoje. od 8 do 12 zł. za dobę (z 1-em łóżkiem) i od 12 do 16 zł. za pokój z dwoma łóżkami. Apel magistratu do mieszkańców Warszawy winienby znaleźć już dziś żywszy oddźwięk. Wcześniejsze zadeklarowanie umożliwi komisji kwaterunkowej orjentowanie się, jakiej liczbie gości będzie mogła swobodnie zapewnić kulturalne warunki pobytu w stolicy.

RADJO

WARSZAWA

216,5 kc. 1385,7 m.

Program Polskiego Radjo na piątek, dnia 8 marca r. b.

11.56 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marj, kom. lotn.-meteor. 12.10 Koncert gramof. 13.00 Kom. roln. i meteor. 14.50 Kom. met. i gosp. 15.10 Przegl. wydawn. perj. prof. H. Moscicki. 15.35 Aktualja — p. O. Missuna. 15.50 Koncert gramof. 17.00 „Jan Kochanowski" — prof. Adamczewski. 17.25 Transm. z Krakowa. 17.55 Koncert orkiestry mandolinistów. 18.50 Rozmaitości. 19.10 „Zapobieganie schorzeniom oczu" — dr. M. Zachert. 19.35 Nadpr. kom. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Pogadanka muzyczna — p. K. Stromenger. 20.15 Koncert symf. z Filharm. War. W przerwie komun. Teatrów Miejskich. Po transm. wygłoszone zostaną komun.: lotn.-met., polic., sport., nadpr., P. A. T., oraz retransm. ze stacji zagran. na aparatach „Marconi".

WARSZAWA

216,5 1385,7 m.

Program Polskiego Radjo na sobotę, 9-go marca r. b.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. kom. lotn.-meteor. 12.10 Koncert gramofon. 13.00 Kom.: roln., meteor., oraz giełdy zboż. krak. 14.50 Kom.: meteor. i gosp. 15.10 „Nowa organizacja sądownictwa polskiego" — wygł. sędzia grodzki p. Miller. 15.50 Koncert gram. 17.00 Odczyt org. staraniem komitetu Wystawy Propagandowej. 17.25 „Przechadzki artystyczne po Warszawie" — dr. Marjan Henzel. 17.55 Program dla dzieci. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Radjokronika" — dr. Marjan Stępowski. 19.35 Nadpr., kom. 19.56 Sygnał czasu. 30.00 „Dzieje muzyki polskiej" — prof. Stan. Niewiadomski. 20.30 „Paganini", operetka w 3-ch aktach Fr. Lehara. W przerwie komun. Teatrów Miejskich. Po audycji, t. j. około godz. 22.00 wygłoszone zostaną komunikaty: lotniczo-meteor., P. A. T., policyjny, sportowy, oraz nadprogramowe. 22.30 Transm. muzyki tan.

TEATRY

REPERTUAR

Teatr Wielki. Mozarta „Uprowadzenie z Seraju“ w obsadzie, złożonej z pp.: Bandrowskiej-Turskiej, Karwowskiej, Dobosza, Wragi, Janowskiego, Tokarskiego i Brodnickiego. Dyrygować będzie dyrektor Emil Młynarski. Przedstawienie uzupełni balet „Szopenjana“ pod dyrekcją kapelmistrza Z. Górzyńskiego, z pp.: Szmolcówną i Dąbrowskim na czele licznego zespołu baletowego.

Jutro „Rycerskość wieśniacza“ i „Pajace“ pod dyrekcją p. Sillicha z pp. Czapską, Bojar-Przemieniecką, Gruszczyńskim, Mossakowskim i Wiśniewskim w partjach naczelnych.

W sobotę premjera Ryszarda Wagnera „Zmierzch Bogów“ z pp.: Jaroszówną w partji Brunhildy i Dygasem w partji Zygfryda oraz pp.: Budziszewską, Leską, Michałowskim, Freszlem i Palewiczem na czele licznej obsady. — Utwór poprowadzi kapelmistrz A. Dołżycki, reżyserja A. Popławskiego. Nowe dekoracje pomysłu Józefa Wodyńskiego. Przedstawienie premjerowe ze względu na rozmiary dzieła rozpocznie się o godz. 7 wiecz.

Teatr Narodowy. Dziś Zorilli „Don Juan“ w przekładzie Stanisława Miłaszewskiego z pp.: Józefem Węgrzynem, Majdrowiczówną, Rotter-Jarnińską, Jaroszewską, Szymańskim, Tadeuszem Frenklem, Justjanem, Bay-Rydzewskim i Skarzyńskim oraz w pięknej oprawie dekoracyjnej prof. Drabika.

Jutro „Pan Jowialski“ z pp.: Ćwiklińską, M. Frenklem, Solskim, Węgrzynem, Lindorfówną, Mogilnicką, T. Frenklem i Kurnakowiczem. W sobotę wznowienie świetnej komedji Blizińskiego „Pan Damazy“ z M. Frenklem w roli tytułowej oraz z p. Majdrowiczówną, Smosarską, Mogilnicką, Justjanem, T. Frenklem, Solskim i Biernackim, w dekoracjach W. Drabika.

Teatr Nowy. Szaniawskiego „Adwokat i róże“ święci z dniem 8 marca 50-te przedstawienie. Sztuka ta grana będzie w dalszym ciągu bez przerwy.

Teatr Letni. Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu“ z pp.: Gorczyńską, Fertnerem, Łuszczewskim i innymi.

DZIŚ W TEATRACH MIEJSKICH:

Wielki: o 8-ej Uprowadzenie z Seraj

Narodowy: o 8-ej Don Juan.

Nowy: o 8-ej Adwokat i róże.

Letni: Panienka z Dancingu o g. 8.

Teatr Polski. „Dwaj panowie B.“ Hemara. W niedzielę o godz. 12-ej w południe poranek jubileuszowy Tacjanny Wysockiej, o godz. 4-ej popołudniu po cenach zniżonych „Włamanie“ Adama Grzymały-Siedleckiego.

Teatr Polski:

o 8-ej :Dwaj panowie B.

Teatr Mały codziennie „Miłość bez grosza“. W niedzielę o godz. 12-ej w południe, po cenach zniżonych, sensacyjna sztuka „Pociąg—widmo“. O godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych „Murzyn warszawski“.

Teatr Mały:

o 8-ej: Miłość bez grosza.

MUZYKA

ALFRED HOEHN W KONSERWATORJUM

Dziś w czwartek 7 b. m. Alfred Hoehn. — W programie Wielka Sonata Beethovena op. 106, Karnawał op. 9 Schumanna, pozatem utwory Brahmsa, Debussy'ego, Hindemita, Chopina, Liszta i innych. Bilety w Orbisie, Marszałkowska 98.

BAŁAŁAJKOWY ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY W KONSERWATORJUM

W piątek i w sobotę dwa występy rosyjskiego zespołu bałałajek. W programie rosyjskie pieśni ludowe, romanse cygańskie, pieśni kaukaskie. Bilety w Orbisie, Marszałkowska 98.

Nr. 416.

Sąd Biskupi Podlaski w Siedlcach w sprawie o unieważnienie małżeństwa, wytoczonej przez Eugenję Moczułowską na mocy decyzji, powziętej na sesji sądowej w dniu 28 lutego 1929 r. niniejszym dekretem wzywa peremptorycznie w myśl kan. 1714, 1720 par. 2 Edwarda Moczułowskiego, z pobytu niewiadomego, aby w dniu 9 kwietnia r. 1929 o godz. 11-ej przed południem stawił się osobiście w pomienionym sądzie w charakterze pozwanego, zaznaczając, iż w razie niestawienia się w myśl kan. 1842 — 1851 będzie ogłoszony winnym uporu (contumax) i postępowanie sądowe będzie prowadzone zaocznie ze skutkami prawnemi, przewidzianemi w tychże kanonach.

Siedlce, dn. 28 lutego 1929 r.

Za oficjała Ks. J. Kociecki, sędzia.
Notarjusz Sądu Ks. M. Stefanowski.

TOWARZYSTWO PIELĘGNOWANIA CHORYCH ŚW. JÓZEFA. PRZYTULISKO.

W środę, dnia 20 marca r. b. o godz. 18 przy ul. Wilczej nr. 7 odbędzie się Walne Zebranie Członkiń Towarzystwa. Przedmioty obrad: 1) Sprawozdanie za r. 1928; 2) Budżet na rok 1929; 3) Wybór Członkiń Komitetu i Komisji Rewizyjnej; 4) Sprawy bieżące.

Warszawa, 5 marca 1929 r.

Komitet Towarzystwa.

OGŁOSZENIE.

Młody, inteligentny człowiek, po przebytej chorobie płuc, z b. chorem na grużlicę dzieckiem, pozostający bez wszelkich środków do życia, prosi o pomoc na kurację, opłacenie mieszkania, oraz o jakąkolwiek pracę. Łaskawe ofiary proszę nadsyłać do Redakcji naszego pisma Kr. Przedm. 71 dla R. G.

STUDENT z Górnego Śląska poszukuje celem wydoskonalenia się w języku polskim, pobytu w polskim domu, ewentualnie w plebanji na wsi, począwszy od 15 kwietnia, przez 3 miesiące, za opłatą. Oferty pod Niem.

SKŁADKI.

Dla młodego człowieka, pozbawionego posady złożył Kazik Kozłowski z Warszawy 30 zł.

MEGAFON NA USŁUGACH KAZNODZIEI

Idąc z postępem czasu nie powinniśmy pozostawać w tyle za innemi krajami. Zagranicą wprowadzono już powszechnie znane urządzenia, jako megafony, względnie gigantofony, których działanie polega na tym, że głos przemawiającego podany jest za pośrednictwem mikrofonu do tub, z pomocą wzmacniacza i daje się w ten sposób słyszeć w odległości od pół do jednego kilometra. Przemawiający (kaznodzieja), ma przed sobą umieszczony mikrofon, t. j. małe pudełeczko, które nie zwraca niczyjej uwagi i nie przeszkadza w czasie przemowy.

Efekt takiego urządzenia jest bardzo potężny, pozwalając słuchaczom w nieograniczonej liczbie chwytać każde słowo w najnaturalniejszem brzmieniu głosu. W czasie odpustów, wobec pielgrzymek, które nieraz mogą ściągać na jedno miejsce, nawet kilkodziesięciotysięczne rzesze pobożnych, staje się urządzenie takie niezbędnem, dając prawdziwą korzyść duchową słuchaczom, a pomoc i ulatwie nie przemawiającemu.

Użycie kilku tub (4—6), pozwala na słuchanie przez 100.000 (sto tys.) osób.

Urządzenia takie buduje i instaluje w Polsce, „Polskie Zakłady Marconi“ Warszawa, Narbutta 29. Przypuszczać też należy, że na czas odpustów i pielgrzymek niejedna diecezja skorzysta z tych urządzeń.

AKWIZYTORZY

dobrze obeznani w zbieraniu ogłoszeń do pisma codziennego poszukiwani. Reflektujemy tylko na fachowców z referencjami. Administracja „Polski“, Krak. Przedm. 71 od 10 — 12-ej.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą—zł.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4 szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantayjne skośne) o 50% drożej

Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki LEON RADZIEJOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej, Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).